

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, poniedziałek 24 stycznia 1949 r.

Nr 22 (35)

Min. Sokorski przemawia na Zjeździe Literatów w Szczecinie

Literaci muszą wniknąć w treść osiągnięć klasy robotniczej

W drugim dniu obrad przewodniczył Jan Brzechwa. Pierwszy zabrał głos Leon Kruczkowski, wygłaszając przemówienie, poświęcone pamięci Lenina. Powiedział on m. in.:

Koleśdzy delegaci, nie byłibymy pisarzami, gdyby potężna postać Lenina nie urzekała nas, naszych umysłów, naszej wyobraźni i naszych serc, które muszą być wrażliwe na wielkość i prawdę, gdyby nie urzekało nas życie Lenina, pełne pracy i namietności, życie myśliciela rewolucjonisty, badacza i stratega dziejów.

Po przemówieniu Leona Kruczkowskiego — Jan Brzechwa w imieniu członków obrad powitał przybyłych na zjazd delegatów rumuńskich w osobach: Jona Kalugaru, sekretarza rumuńskiego zw. literatów i Słoty Tornea, redaktora pisma literackiego „Flacare”. Z kolei Stefan Zółkiewski wygłosił referat nt. powojennej literatury polskiej.

Mówca zaapelował do pisarzy, aby wywołali się spod ręki sugestii zdawkowych określeń, dotyczących przemian rewolucyjnych w naszym życiu społecznym i politycznym, wnikieli w żywą treść osiągnięć, które przyniosły ze sobą Kongres Zjednoczeniowy i zadań, które Kongres postawił do zrealizowania przed polską klasą robotniczą.

WYBORY Komitetów Gminnych PZPR

Dziś w woj. poznańskim rozpoczyna się pierwsza tura ogólnych gminnych zebrań członków naszej Partii. Na zebraniach tych wybrane będą Komitety Gminne PZPR i wytyczone zostaną zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi na terenie poszczególnych gmin.

Wybory Komitetów, do których wejdą najlepsi ludzie Partii staną się niewątpliwie wielkim wydarzeniem w życiu każdej gminy. Od doboru odpowiednich kandydatów, od ich aktywności i wyrobienia ideologicznego zależy będzie czy wielkie zadania, jakie postawił Kongres przed całą polską, zostaną na czas zrealizowane, czy wreszcie nadążą za rozwijającym się coraz wspanialej przemysłem.

Do Komitetów Gminnych powinni więc wejść najbardziej oddani, najaktywniejsi towarzysze partyjni, znani ze swej uczciwości aktywiści Gminnych Rad Narodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, cieszący się zaufaniem szerokiej rzeszy bezpartyjnych mało i średniorolnych chłopów, aktywiści kobiece z Kół Gospodyń Wiejskich, działacze młodzieżowi, robotnicy rolni, reprezentujący Komitety Folwarczne, towarzysze doświadczeni w walce z wyzyskiwaczami i kapitalistami wiejskimi.

Dlatego też przed wypisaniem kartki wyborczej, która w tajnym głosowaniu zadecyduje o składzie Komitetu Gminnego winien każdy towarzysz dobrze się zastanowić kogo wybierze.

Ogólne zebrania członków Partii poza wyborem Komitetów Gminnych PZPR będą również miejscem ożywionych dyskusji obracających się wokół najważniejszych zagadnień wsi i spraw gminy. W sprawozdaniach swych sekretarze powinni opowiedzieć o tym, co dotychczas zostało uczynione dla polepszenia bytu materialnego i średniorolnego chłopca i poparcia ich walki ze spekulantami, co uczyniła organizacja partyjna dla podniesienia wydajności z ha i podniesienia poziomu kulturalnego wsi.

Dyskusja i podjęcie na zebraniach ogólnych uchwały stanowiąc będą dla nowo wybranych Komitetów Gminnych wytyczne w ich pracy na najbliższą przyszłość.

Dlatego też na tę część zebrań należy położyć wielki nacisk. Wszystkie, istotne sprawy, które leżą na sercu towarzyszy-chłopów, a zwłaszcza zagadnienia usprawnienia spółdzielczości, zagadnienia sprawiedliwego rozdziału kredytów, zagadnienia hodowlane oraz przygotowania do siewu wiosennego winny być poruszone jasno i śmiało.

Ogólne zebrania członków Polskiej Zjednoczonej Partii na terenie gmin powinny i wytyczać zadania dla całej Partii na odcinku wsi, na odcinku, który ma tak olbrzymie znaczenie dla budowy podstaw pod ustrój socjalistyczny w Polsce Ludowej. 0

ROBOTNICZY POZNAŃ CZCI PAMIĘĆ Wielkiego Lenina

Uroczysta akademія w Auli Uniwersytetu Poznańskiego

W dniu wczorajszym w pięknie udekorowanej sztaandarami i zieloną Auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci tow. Lenina.

Salę wypełniły tysięczne rzesze robotników wszystkich zakładów pracy. W większych grupach przybyli robotnicy Cegielskiego, „Stomilu”, Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Zarządu Miejskiego i Zarządu Wojewódzkiego. Wśród zebranych na sali wyróżniali się młodzi robotnicy ZMP-owcy w organizacyjnych koszulach z czerwonymi krawatami.

Po odpiewaniu „Międzynarodówki” i zagajeniu akademii przez tow. Wolniewicza, powołano prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele partii, władz, związków zawodowych oraz przodownicy pracy, tow. tow. ŚLUSARKOWA z PZPO, ŁYKOWSKI z Cegielskiego, ŚWIEŻOWSKI ze „Stomilu”, KOZAK z PMT, HIERCZYK z Zakładów Siły, Światła i Wody, KAJZER z Erge Motor. Referat wygłosił i sekretarz KW PZPR tow. Marian Minor, który powiedział m. in.:

„21 stycznia 1924 roku zmarł Włodzimierz Lenin, genialny myśliciel i teoretyk naukowe socjalizmu, wódz partii bolszewickiej i klasy robotniczej całego świata, nieustraszonej rewolucjonista i organizator Wielkiej Rewolucji Listopadowej — budowniczy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego i nowego społeczeństwa bez wyzyskiwaczy i kapitalistów.

Revolucja Listopadowa była bowiem pierwszą na świecie rewolucją, która dla międzynarodowej klasy robotniczej i mas pracujących stała się żywym przykładem wyzwolenia spod jarma wojny i imperia-

Po omówieniu tła Rewolucji Listopadowej mówca m. in. podkreśla stosunek Lenina do Polski. Pierwszym krokiem władzy radzieckiej pod przewodnictwem Lenina było uznanie niepodległości Polski. Dzięki rewolucji rosyjskiej, która zdruzgotała władzę carską i ogłosiła prawo Polski do samodzielnego bytu państwowego, uzyskaliśmy po pierwszej wojnie światowej niepodległość.

Niestety Polska zbudowana została na kruchych fundamentach interesów kapitalistycznych-obszarniczych. Wbrew interesom Polski, do spółki z międzynarodowym imperializmem, Piłsudski chciał zbudować młodą republikę socjalistyczną. W zaciętych walkach z interwentami partia bolszewików pod wodzą Lenina i Stalina wykazała swą siłę.

Mówca następnie przechodzi do omówienia roli Związku Radzieckiego w zwycięstwie nad hitlerowskimi barbarzyńcami. Wychowana i wyszkolona przez Lenina i Stalina Armia Czerwona nie tylko wyzwoliła ziemię radziecką, nie tylko Polskę i nasz naród, ale zadała decydującą klęskę fa-

szystym. I w ten sposób po raz drugi uzyskaliśmy niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu.

Omawiając doświadczenia i osiągnięcia Związku Radzieckiego w budowie socjalizmu, mówca stwierdza, że marksizm-leninizm stał się drogowskazem polskich mas pracujących.

„W marszu naszym do socjalizmu, w walce o pokój, jesteśmy oddziałem światowej klasy robotniczej, jesteśmy w jednym szeregu z walczącymi zwycięsko narodami Chin i Indonezji, z walczącymi bohaterami robotnikami Francji, i Włoch, Grecji i Hiszpanii. Z nami maszeruje wielka niezłomna Partia Bolszewików i towarzysze Stalin. I to jest nasz proletariacki patriotyzm.”

Kończąc wśród hucznych o-

Order polski dla czechosłowackiego ministra Pocht

PRAGA (PAP). Bawiący obecnie w Pradze minister prof. Szymanowski udekorował czechosłowackiego ministra Pocht — dr. Neumana orderem Odrodzenia Polski I klasy, nadanym mu przez Prezydenta RP Bierutę.

Dowodem pomocy i wymiany doświadczeń jest polsko-czeska umowa prawna

WARSZAWA. W dniu 21 bm. w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości nastąpiło uroczyste podpisanie umowy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką o pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych.

Ze strony polskiej umowę podpisał minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, ze strony czechosłowackiej — minister sprawiedliwości Alexej Czepiczka.



Czechosłowacka delegacja rządo wa u min. Świątkowskiego. Od lewej: wicemin. Wiktory, min. Świątkowski i czechosłowacki minister sprawiedliwości dr. Czepiczka.

W wygłoszonym przemówieniu min. Świątkowski oświadczył, iż podpisana dzisiaj umowa jest pierwszą, jaką w dziedzinie umów prawnych odrodzona Polska zawiera z innym krajem. Min. Świątkowski przypomniał o przodującej

klasków swoje przemówienie tow. Minor powiedział:

„Sztandar Lenina, sztandar partii wznosił wysoko towarzysze Stalin, uczeń Lenina. Kontynuator dzieła Lenina. Niesie ten sztandar międzynarodowa klasa robotnicza. Niesie ten sztandar proletariatu polski, który zachował w pamięci Lenina i jego naukę. Idąc za Jego wskazaniem, ruch robotniczy w Polsce usunął rozbięcie w swoich szeregach, budując potężną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą

— kierownika walk i zwycięstw mas ludowych w Polsce.

Pamiętajmy o tym, że w walce i budownictwie powodzenie nasze jest tym pewniejsze im lepiej władamy teorią marksizmu-leninizmu.

Przystępując do budowania socjalizmu w Polsce, realizując marzenia najlepszych synów narodu polskiego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kroczy naprzód pod sztandarem Lenina.”

Rejonizacja mleczarni ułatwi chłopom dostarczenie mleka, jaj i drobiu

W związku z koniecznością opracowania sprawnego działania sieci Okręgowych Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich i ich filii dla zorganizowania dostaw mleka, jaj i drobiu ze wszystkich gospodarstw rolnych, Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Poznaniu organizuje konferencje, które mają na celu przeprowadzenie rejonizacji mleczarni.

Rejonizacja mleczarni na terenie woj. poznańskiego przyczyni się wydatnie do usprawnienia dowozu do punktów skupu mleka, jaj i drobiu. Były dotąd wypadki, że chłopci traciли dużo czasu na daleki dojazd do spółdzielczych

mleczarni w powiecie, gdy towar można było dostarczyć do pobliskiej mleczarni sąsiedniego powiatu.

Przez rejonizację nie tylko, że ułatwi się chłopom dostawę, lecz ustalili się równomierne zaopatrzenie mleczarni odpowiednio do ich wydajności.

Odbywające się obecnie konferencje przy współudziale przedstawicieli Mleczarni Spółdzielczych, Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych i poszczególnych stowarzyszeń mają na celu definitywne ustalenie i podział, do których mleczarni mają poszczególne gromady dostarczać mleko, jaja czy drób.

między Polską a Czechosłowacją.

Czechosłowacki minister sprawiedliwości Czapiczka podkreślił m. in. wielkie znaczenie podpisanej umowy prawnej, która — jak oświadczył — stanowi dowód, iż nasza przyjaźń nie pozostaje aktem formalnym, lecz przeciwnie, z dnia na dzień przybiera na sile.

WARSZAWA. W dniu 21 bm. w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się uroczystość dekoracji członków czechosłowackiej delegacji rządo wej.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej aktu dekoracji dokonał minister sprawiedliwości H. Świątkowski.

Minister sprawiedliwości C. S. R. dr. A. Czepiczka został odznaczony wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, pełnomocnik min. sprawiedliwości dla Słowacji dr. Wiktory — krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Inni członkowie delegacji zostali udekorowani krzyżem komandorskim i krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

WARSZAWA. Dnia 21 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze ministra sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej dr. Alexeję Czepiczkę.

CAŁY ŚWIAT CZCI PAMIĘĆ TWÓRCY PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO WŁODZIMIERZA LENINA

MOSKWA (PAP). W dniu 20 bm. w największych salach Moskwy odbyło się 14 uroczystych zgromadzeń dzielnicowych. W sali Pałacu Pionierów zebrali się tłumy robotników i pracowników umysłowych bahamanowskiej dzielnicy Moskwy. W sali tego Pałacu, w roku 1918 Lenin wygłosił przemówienie do robotników. W teatrze Aktora Filmowego odbyła się uroczysta akademicka żałoba dla ludności dzielnicy przemysłowej Krasnaja Presnia, w której wzięli udział robotnicy, uczestnicy walk rewolucyjnych 1905 r.

W dzielnicy proletariackiej w Pałacu Kultury ZIS zgromadziły się przodownicy pracy wielkich moskiewskich zakładów samochodowych im. Stalina oraz zakładów „Dynamo”. Uczni radziecy na uroczystym posiedzeniu w Akademii Nauk ZSRR wysłuchali przemówienia prof. Ostrowitjanowa.

Ludność Leningradu niezwykle uroczyste czci pamięć Lenina. W salach, w których w pamiętnych dniach 1917 r. rozlegał się głos Lenina — urządzono wystawy, poświęcone jego życiu i działalności.

Radzieckie masy pracujące składają hołd Leninowi nowymi osiągnięciami pracy. W Zagłębiu Donieckim kopalnia im. Lenina w Gorlowce w wigilię rocznicy śmierci Lenina — wykonała na szeregu odcinach plan 5-letni.

W zakładach przemysłowych i urzędach, w kołchozach i sowchozach, w uczelniach i oddziałach wojskowych odbywały się akademie żałobne. Wszystkie dzienniki publikują obszernie artykuły wybitnych działaczy politycznych i społecznych o Leninie.

„Prawda” publikuje nieznaną dotychczas pracę Lenina, wśród których znajduje się list Lenina do Stalina o rozwoju rad. oświaty, list Lenina do lewicowego socjal-demokratycznego działacza holenderskiego Weinkoopa, pisany w lipcu 1915 roku, w związku z przygotowaniem do pierwszej międzynarodowej konferencji internacjonalistów i uzupełnienie do projektu odezw do robotników niemieckich i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, opracowanej w związku z wersalskim traktatem pokojowym.

Instytut Marksa — Engelsa Lenina przy KC WKP(b) podkreśla w komentarzu do tych dokumentów, iż posiadają one

niezwykle aktualne znaczenie. Lenin demaskuje m. in. rolę socjaldemokratów jako wrogów mas pracujących i wiernych sług burżuazji imperialistycznej.

PRZEDSTAWICIELE KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ U TRUMNY LENINA

W Moskwie odbyła się podniosła uroczystość złożenia na grobie twórcy państwa radzieckiego wieńców, nadstanych przez rządy krajów demokratycznych.

Na Plac Czerwony przybyli w pełnym składzie członkowie i pracownicy ambasady RP oraz przedstawiciele Polonii moskiewskiej. Delegacja polska weszła do Mauzoleum, gdzie radca Zambrowicz złożył wieńce z żywych kwiatów od Prezydenta Bieruta i od rządu Rzeczypospolitej.

Równocześnie w imieniu rządów swych krajów wieńce w Mauzoleum złożyli: członkowie ambasady czeskosłowackiej, bułgarskiej, rumuńskiej, węgierskiej i poselstwa Albanii.

CZECOSŁOWACKA

W licznych miastach i wsiach Republiki Czechosłowackiej odbyły się akademie, na których omówione zostały życie i działalność twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Dzienniki i czasopisma zamieszczają liczne artykuły, poświęcone życiu i walce Lenina.

W Pradze na akademii zorganizowanej przez Komitet Centralny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, minister informacji Kopecký wygłosił przemówienie o życiu i działalności Lenina.

BULGARIA

W Bułgarskiej Akademii Nauk odbyło się uroczyste po-

siedzenie poświęcone uczczeniu pamięci Lenina. We wszystkich większych miastach Bułgarska Partia Komunistyczna zorganizowała akademie, na których wygłaszane są odczyty o życiu i działalności wielkiego wodza proletariatu.

RUMUNIA

W Bukareszcie odbyła się uroczysta akademicka żałoba, na której obecni byli członkowie Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, członkowie rządu, przedstawiciele życia politycznego, naukowego oraz organizacji społecznych.

WĘGRY

Wszystkie dzienniki podkreślają geniusz Lenina stwierdzając, iż jego idee są nieśmiertelne. „Węgierscy komuniści — pisze m. in. „Szabad Nep” — myślą z dumą o tym, że należą do zwycięskiej armii światowego proletariatu, kierowanej przez wielkich przywódców Lenina i Stalina. W 1919 r. Lenin swój list do robotników węgierskich zakończył słowami: „Pozostańcie silnymi — zwycięstwo należy do was”. „Jesteśmy silni — pisze „Szabad Nep” — zwycięstwo należy do nas i do wszystkich pracujących na całym świecie.”

WŁOCHY

„Unita” publikuje rezolucję Włoskiej Partii Komunistycznej, uchwaloną w związku z 25 rocznicą śmierci Lenina.

„Uczcić pamięć Lenina — znaczy dziś wzmożenie walki o pokój przeciwko zakusom podżegaczy wojennych i ich popleczników. Uczynić to można, wzmacniając partię komu-

nistyczną, która walczy o ugruntowanie wolności i sprawiedliwości dla wszystkich ludzi.”

STANY ZJEDNOCZONE

W związku z rocznicą śmierci Lenina, w Nowym Jorku odbył się wiec, w którym wzięło udział około 3 tys. postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych. Przemówienie o życiu i działalności twórcy pierwszego państwa socjalistycznego wygłosił członek Rady Miejskiej Nowego Jorku — Murzyn Davis.

Obecna na wiecu postępowych działaczka społeczna republiki Porto Rico — Mercedes Arroyo oświadczyła, że narody walczące o wyzwolenie natchnione są osiągnięciami wielkiej socjalistycznej rewolucji listopadowej i kierują swe nadzieje ku Związkowi Radzieckiemu.

S. F. Z. Z. działa nadal

Sekretarz Generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant zakomunikował na konferencji prasowej, że na adres Biura Wykonawczego SFZZ zaczęły napływać do organizacji związkowych różnych krajów depesze, domagające się utrzymania jednolitości światowego ruchu zawodowego oraz aprobujące stanowisko większości członków Biura w sprawie kontynuowania działalności SFZZ. Jednocześnie związki te zawiadamiają, że pozostają w szeregu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Depesze takie nadeszły w imieniu 6 milionów członków

W przededniu całkowitej klęski Czang-Kai-Szek ustąpił ze stanowiska prezydenta

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Nankinu, że Czang-Kai-Szek postanowił ustąpić ze stanowiska prezydenta Republiki Chińskiej.

Wiceprezydent Li Tsung Dzen ma objąć po Czang-Kai-Szku stanowisko prezydenta.

Agencja Reutersa potwierdza wiadomość o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka ze stanowiska prezydenta Chin, podkreślając, iż tym samym przestał on być dowódcą naczelnym sił zbrojnych Kuomintangu.

Oficjalny komunikat o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka, który opuścił już Nankin, udaje się do miasta rodzinnego Fenghua w prowincji Czekiang, zostanie wkrótce opublikowany.

Agencja Reutersa cytuje opinie obserwatorów, którzy uważają, że decyzja Czang-Kai-Szeka oznacza koniec reżimu kuomintangowskiego w Chinach i prawdopodobnie wszelkiego zorganizowanego oporu zbrojnego wobec chińskich wojsk ludowych.

Wycofanie się Czang-Kai-

Szeka było — jak oświadczają w Nankinie — konieczne, gdyż jakiegokolwiek rokowania pokojowe byłyby niemożliwe, dopóki Czang-Kai-Szek i jego zwolennicy posiadali głos w rządzie. Jednakże — według agencji „Associated Press” — koła rządzące w Nankinie również obecnie nie mają większej nadziei na powodzenie rokowań.

Kotem

Dysharmonia

Znany niemiecki dyrygent Furtwaengler był za czasów Hitlera czołową postacią życia muzycznego III Rzeszy. Nic przeto dziwnego, że Amerykanie zaprosili go do dyrygowania orkiestrą filharmonijną w Chicago. Przed nim bowiem tak łatwo nie otwierają się bramy USA jak przed byłymi pupilami Hitlera.

Nie wszyscy patrzą na tę sprawę tak jak zyczyłoby sobie wpływowi sfery amerykańskich biznesmanów. I oto Lili Pons, najslawniejsza śpiewaczka amerykańska, odmówiła występów w towarzystwie Furtwaenglera, podobnie jak pianista Artur Schnabel i inni.

Wyobraźmy sobie bowiem, że pewnego dnia Furtwaengler wyplubiłby koncertem zbyt wiele whisky. To się zdarza... jak np. zdarzyło się w jednym z miasteczek w Hesji, gdzie na balu dla Amerykanów i ich gości niemieckich podbili sobie członkowie orkiestry. Byli oczywiście wszyscy „zdenazyfikowani”, niczym Furtwaengler! W pewnym momencie przestali grać „swing” i, pod wpływem whisky, przypomnieli sobie... marsze hitlerowskie.

W Chicago również nie wszyscy stracili jeszcze pojęcie o harmonii. I gdyby im Furtwaengler nagle zaczął dyrygować brumne marsze, doszłoby wreszcie do wniosku, jakiemu dała już obecnie wyraz Lili Pons: „Furtwaengler nie ma tu nic do szukania!”

My w Europie wiemy o tym już dawno!... Ryś

Prześladowanie działaczy związkowych w Japonii

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Nippon Times” ministerstwo finansów Japonii zwolniło 3 pracowników ministerstwa za „niewykonywanie przez nich urzędowych obowiązków”. Zwolnieni zostali: przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz generalny związku zawodowego pracowników ministerstwa.

Delegacja Rządu RP wyjechała do Rumunii

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. udaje się do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele, dla podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

2 tys. nauczycieli strajkuje w Kanadzie

NOWY JORK (PAP). Jak donosi radio w Montrealu od 17 stycznia trwa strajk 2 tysięcy nauczycieli domagających się podwyżki pensji.

Nonsensy amerykańskiej administracji Mieszkańcy Berlina z innego sektora są traktowani jako cudzoziemcy

BERLIN (PAP). Prasa berlińska donosi, iż amerykańskie władze wojskowe opublikowały zarządzenie nr 29, zgodnie

z którym mieszkańcy jednego sektora Berlina będą traktowani jako cudzoziemcy w innym sektorze tego miasta.

Artykuł I tego zarządzenia głosi, że „władze wojskowe mogą wysłać ze strefy amerykańskiej, lub z sektora amerykańskiego Berlina każdego Niemca, który nie mieszka stałe w tej strefie lub w tym sektorze.”

Osobom, które nie zastosują się do rozkazu władz amerykańskich, grozi areszt, więzienie lub kara pieniężna w wysokości 10 tys. marek.

Dziennik „Neues Deutschland” w komentarzu do tej wiadomości oświadcza:

„Wysyłanie cudzoziemców nie jest nowym zjawiskiem. Lecz wysyłanie Niemców z niemieckiego miasta jest nowością, o której Niemcy będą pamiętać nawet wtedy, gdy imienia gen. Clay’a nikt już nie przypomni sobie w naszym kraju.” (M)

Nie pomógł plan Marshalla 2 mil. bezrobotnych w USA świadectwem kryzysu gospodarczego

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska wyraża zaniepokojenie z powodu wielkiego wzrostu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych w ostatnim czasie.

Dziennik „New York Post” oświadcza, że według danych z grudnia ub. r. liczba bezrobotnych sięgała 1 941 000 osób. Przeciętny stan bezrobocia w całym roku 1948 wyniósł 2 mil. osób.

W porównaniu z listopadem 1947 roku liczba osób, które posiadały stałą pracę, spadła w listopadzie 1948 r. o 3 miliony osób. Na skutek tego niesłychanie wzrosła ilość podań o zapomogi.

Kierownik Federalnego Biura Zatrudnienia, Goodwyn, stwierdził, że w rb. należy oczekiwać dalszego wzrostu bezrobocia, które niewątpliwie przekroczy przeciętny poziom zeszłoroczny. Goodwyn przyznał, że szczególnie pogorszyła się sytuacja kobiet i robotników w podeszłym wieku, którzy po zwolnieniu nie mogą już zazwyczaj znaleźć pracy.

Najwięcej bezrobotnych posiada stan New York — 468 tys. osób. Sytuacja w innych stanach jest nie o wiele lepsza. Tak np. w stanie Massachusetts prawie 1/3 robotników zakładów obuwia pozostaje bez pracy, a większość włókienniczy pracuje 3-4 dni w tygodniu.

W najbliższym czasie oczekiwane jest masowe zwolnie-

nie robotników z zakładów samochodowych. Niektóre towaryzystwa samochodowe zamkają przedsiębiorstwa w USA i uruchamiają produkcję za granicą, gdzie istnieje znacznie tańsza siła robocza.

Francuski dziennik „Libération” wyraża opinię, że kryzys, który ze względu na wyborczy był ze wszystkich sił hamowany, przejął się w ciągu bieżącego roku i dotknął wszystkie działy gospodarki. Kryzys grozi w chwili, gdy większość Amerykanów wyzerpała swoje oszczędności.

Prasa zachodnia z okazji zbliżającej się rocznicy pomocy marshallowskiej, kreśli ponure perspektywy krajów objętych tą „pomocą”.

W Anglii, która pierwszą stała się przedmiotem „pomocy” amerykańskiej, w ciągu ubiegłego roku warunki życiowe mas pracujących znacznie się pogorszyły. Racje żywnościowe zostały zmniejszone w porównaniu z rokiem 1947 i jak podają źródła urzędowe, nie ma żadnych widoków na poprawę sytuacji żywnościowej w roku bieżącym. Racje tłuszczowe zostały ostatnio zmniejszone o 50 proc. Aby nabyć paczkę papierosów trzeba godzinami wystawać w ogonku.

Ostatnio radio londyńskie przyznało, że w trzecim kwartale 1948 r. wydatki na żywność wzrosły w Wielkiej Brytanii o 44 miliony funtów szterlingów, w tym samym okresie zarobki zostały

Agresja Holandii w Indonezji zagroza pokojowi światowemu

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje memorandum przedstawicieli Republiki Indonezyjskiej, złożone na konferencji 19 państw azjatyckich w New Delhi.

„Trzy lata, które upłynęły — stwierdza memorandum — świadczą o tym, że Republika Indonezyjska wypełniała zobowiązania podpisane przez jej rząd, uznając ONZ jako sprawiedliwego pośrednika i zawsze stosując się do zaleceń komisji Rady Bezpieczeństwa. Holandia natomiast działała wbrew zaletom tej komisji. Republika Indonezyjska uważa, że jej rząd tymczasowy winien być rządem narodowym, działającym zgodnie z prawem narodu do stanowienia o swym losie.

Memorandum żąda natychmiastowego zwolnienia wszystkich przywódców republikańskich uwięzionych przez Holendrów, wycofania wojsk holenderskich na pozycje, które zajmowali od 18 grudnia 1948 r., przerwania blokady Republiki Indonezyjskiej przez Holandię. Zupełna ewakuacja wojsk holenderskich z terytorium całej Republiki Indonezyjskiej winna

być zakończona nie później niż 1 września 1949 r. Memorandum wzywa kraje uczestniczące w konferencji do potwierdzenia uznania de facto i de jure obecnego rządu Republiki Indonezyjskiej oraz do osądzenia akcji holenderskiej jako zagrażającej pokojowi światowemu.

6 000 książek wydano w r. 1948 w Czechosłowacji

PRAGA. W ciągu ub. roku opublikowanych zostało drukarni w Czechosłowacji 5 970 książek, w tym 4 286 z zakresu czeskiej twórczości literackiej, 770 dzieł beletrystyki słowackiej. Wśród przekładów było 142 książek autorów angielskich, 135 radzieckich, 111 amerykańskich, 96 francuskich, 26 polskich itd. Na język czeski przełożonych zostało 359 powieści, 29 tomów poezji, 17 sztuk teatralnych itd.

PONURY BILANS

ceny chleba poszły w górę. Przedtem 1 kg chleba kosztował 24 franki, obecnie cena najtańszego gatunku wynosi 35 franków. Stała zwykła cen idzie w parze z realną obniżką płac. Zastępy bezrobotnych stale rosną. Równocześnie zyski bankierów i przemysłowców osiągają niesłychany poziom.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja

mas włoskich. Inflacja zatacza coraz szersze kręgi. Drukarnie państwowe drukują dziennie banknoty wartości 1 miliarda lirów.

Produkcja przemysłowa stale zmniejsza się. Gdy w roku 1947 sięgała 75 proc. produkcji roku 1938, to obecnie wynosi tylko 65 Armia bezrobotnych, licząca już 3 miliony ludzi, stale się zwiększa. Kukurydza, podstawowy artykuł żywienia robotnika, podrożała o 25 proc.

Statystyka urzędowa stwierdza, że zarobki i wydatki mas pracujących wynoszą połowę tego, co przed wojną.

Oto pobieżny obraz skutków marshallizacji krajów, odgrywających główną rolę w rodzinie marshallowskiej. W mniejszych państwach, objętych „pomocą” amerykańską obraz ten przedstawia się jeszcze bardziej ponuro. (M)

Jak będzie wyglądał St. Rynek po odbudowie

Gmach Muzeum Miejskiego stanie obok Ratusza

Trwająca od kilku lat odbudowa Starego Rynku odbiegała w dużym stopniu od schematów, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Na Starym Rynku i przy pobliskich ulicach zachowało się wiele budowli o dużej wartości architektonicznej. Aby utrzymać specyficzny charakter tej dzielnicy, należało odbudować je w dawnej postaci. Wydział Planowania i Rozbudowy Miasta, biorąc pod uwagę konieczność stworzenia odpowiedniego tła dla Starego Ratusza, postanowił przywrócić Rynekowi wygląd, jaki posiadał w pierwszej połowie XIX stulecia, tj. w okresie, gdy większość budowli w tej dzielnicy miała jeszcze charakter wybitnie polski.

W związku z tym Wydział Planowania i Rozbudowy Miasta nałożył na właścicieli wypalonych domów, położonych przy Starym Rynku, obowiązek odbudowania ich w myśl ściśle ustalonych wzorów. Wszystkie te budynki będą więc posiadać po dwa piętra. Pomieszczenia parterowe przeznaczone zostaną do celów handlowych, na pierwszych piętrach znajdować się będą lokale biurowe lub mieszkania. Drugie piętra służyć będą celom mieszkaniowym. Budynki pokryte zostaną dachami dwuspadowymi, wyłożonymi dachówkami, przy czym szczyty dachów będą biegiły pod kątem prostym do placu rynkowego. W ten sposób z niektórych punktów Starego Rynku widać będzie wieże pobliskich większych gmachów, które w dawnych czasach służyły mieszkańcom naszego miasta jako drogowskazy. Wodocznice będą m. in. szczyt wieży Fary, helmy wież kościoła franciszkańskiego oraz mała wieżyczka — sygnaturka na kaplicy Pana Jezusa.

W chwili obecnej Stary Rynek otaczają 63 budynki, z których część odremontowała.

KRONIKA POZNANIA

23

stycznia

Zarząd Miejski ZMP zawiadomił, że kolejny wykład na kursie wieczorowym (ośrodek śródmiejski) odbędzie się dnia 22. I. br. o godz. 18.30 w gimn. im. Jana Kantego.

Miejski Wydział Aprobizacji, Przemysłu i Handlu komunikuje, że od dnia 22 stycznia br. punkty rozdzielcze — włókiennicze rozprawać będą wełnę i bawełnę na karty odzieżowe, zarejestrowane w dodatkowej rejestracji.

Towar należy pobrać do dnia 31 stycznia br. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą (dotyczy to również rozdzielnic obuwia).

Powyższy komunikat nie dotyczy tych osób, które złożyły podania w m-cu grudniu ubr. o dodatkową rejestrację. Po załatwieniu tych podań Miejski Wydział Aprobizacji, Przemysłu i Handlu wyda osobny komunikat.



na poniedziałek 24. I. 1949

6.10 Dziennik poranny, 7.00 Wiadomości dziennika porannego, 9.30 Wszelchnia radiowa, 11.40 „Uczmy się śpiewać”, 12.04 Wiadomości popołudniowe, 12.45 Audycja dla wsi, 15.10 Pogadanka z cyklu „Nasze porty”, 15.25 Informacje poznańskie, 15.30 „Renifer” pogadanka dla dzieci, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.30 „Opowieści mazurskie” — 2-gi odcinek powieści Igora Abramowa, 16.50 „Oświata w Bułgarii” — pogadanka, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Koncert dawnej muzyki baletowej, 18.35 „Stare i nowe” — opowieści Lucjana Rudnickiego, 18.55 Muzyka operowa, 19.40 Wszelchnia radiowa, 21.00 Ludwik van Beethoven — Kwartet Smyczkowy op. 18 nr 5 A-dur, 21.30 Pieśni kompozytorów radzieckich, 22.00 „Od melodii do melodii”, 22.45 Co słychać w Wielkopolsce, 23.00 Ostatnie wiadomości.

aczkolwiek jeszcze nie całkowicie. Inicjatywa prywatna, stosując się do projektów opracowanych przez Wydział Planowania i Rozbudowy Miasta. Ostatnio odbudowa Starego Rynku zainteresowały się instytucje państwowe. Jako pierwszy będzie odremontowany budynek pod nr 87/88, należący przed wojną do firmy „Bławat”. W budynku tym znajdują pomieszczenia magazynowe i biura Państwowej Centrali Przemysłu Chemicznego.

Oprócz domów przylegających do Starego Rynku odbudowane zostaną tak charakterystyczne dla starych miast polskich, a nie spotykane na Zachodzie, zabudowania wewnętrzne placu rynkowego. Na miejscu ruin zniszczonych domów w centrum Starego Rynku stanie w przyszłości gmach Muzeum Miejskiego. W chwili obecnej odgruzowuje się już teren przeznaczony na budowę gmachu.

Od strony wschodniej, w przedłużeniu fasady Starego

Ratusza, zrekonstruowane będą tzw. „domki budnicze” (średniowieczne lokale handlowe). Pierwszy taki domek odbudowuje już Wojewódzka Rada Kultury przy współudziale Urzędu Konserwatorskiego.

Projekty Wydziału Planowania i Rozbudowy Miasta przewidują również odbudowanie studzienek, które stały niegdyś na rogach placu rynkowego, wyremontowanie przegierzy i figury św. Jana. (w)

M. R. N. pod uwagę

Zarządzenie, które wymaga rewizji

Swego czasu prezydent stoł. m. Poznania wydał rozporządzenie zabraniające hodowania w granicach miasta Poznania zwierząt gospodarczych. Zarządzenie to, jak przy puszczeniu, podyktowane zostało troską o względy sanitarne. Autorzy jego nie wzięli jednak pod uwagę, że w granicach m. Poznania znajduje się szereg przedmieść, które posiadają bądź charakter wybitnie ogrodniczy, bądź też na wet rolniczy. Ludność pracująca, która stanowi przeważającą część mieszkańców przedmieść została za jednym zamachem pozbawiona taniego, łatwo dostępnego źródła mięsa i jaj.

Obecnie w związku z przejściowymi trudnościami na rynku mięsnym zagadnienie to nabiera nowej aktualności. Świadczy o tym m. in. list podpisany przez 46 osób, jaki otrzymaliśmy od mieszkańców domów przy ul. Daszyńskiego 183 i 199 i Wspólnej 17—27:

„My mieszkańcy tzw. „Osady Kolejowej” zamieszkanej przez rodziny robotnicze i siarców — emerytów, zwracamy się do Rady Miejskiej z gorącą prośbą.

Posiadamy obszerne podwórza i ogródki, na których każda rodzina hoduje od 3—5 kur. Kurczki znajdują się o kilka metrów od mieszkań i nie stanowią zwartych zabudowań, są to jedynie klatki druciane z daszkiem. Przez karmienie kur odpadkami od jedzenia osiągamy duże korzyści. Jedną z zlikwidowanie na śmietnikach hodowli szurów, druga to jajka, które w naszym skromnym budżecie stanowią poważną pozycję. Zaznaczamy, że kury z uwagi na łagodną zimę już się niosą.

Niestety otrzymaliśmy z Wydziału Zdrowia nakaz „likwidacji” kur w przeciągu 14 dni, gdyż „rozporządzenie Prezydenta stoł. m. Poznania z dnia 31. 7. 47 r. zabrania utrzymywania zwierząt gospodarczych na obszarze miasta Poznania”. Pouży-

szę zarządzenie uważamy za wysoce krzywdzące i prosimy Radę o pomoc.”

Sądymy, że rozporządzenie prezydenta Poznania z dnia 31. 7. 47 r. powinno być przedyskutowane i skorygowane na najbliższym posiedzeniu M. R. N. Umożliwienie rolniczym

Towarzyski z P.Z.P.O. wybrały delegatów na konferencję miejską i dzielnicową

Przeraził wyje fabryczna syrena. Z wnętrza szwalni warsztatów na dziedzińcu fabryki wysypuje się rzesza robotnic. Wszystkie spieszą do świetlicy. W chwilę potem z godną pochwałą punktualnością, zaczyna się zebranie wyborcze na konferencję miejską i dzielnicową.

Manipulacje w Spółdzielni zakończyły się w sądzie

Wojskowy Sąd PKP w Poznaniu rozpatrywał sprawę Władysława Wachowiaka, kierownika Spółdzielni Prac. Komunik. w Gnieźnie. Feliksa Jankowskiego, naczelnika Wydziału Aprobizacyjnego PKP Poznań i kontrolera Stanisława Szarolety.

Jak mówi akt oskarżenia — Wachowiak — prowadząc działalność towarów reglamentowanych na karty Min. Komunik. wykazywał manko wyższe od faktycznego.

Uzyskany w ten sposób towar wartości 600 tys. zł rozsprzedawał między swych pracowników, a pieniądze wydawał według własnego uznania na potrzeby spółdzielni.

Podobnie uczynił z kwotą 77 tys. zł, uzyskaną za sprzedane butelki.

Ponieważ Spółdzielnia borykała się z licznymi trudnościami, z Poznania przybyli na in-

spekcję Feliks Jankowski i Stanisław Szaroletta.

Podczas zwołanego zebrania zachęcali oni członków Rady Nadzorczej do wykazywania nierzeczywistego manka. Uzyskane ze sprzedaży towaru pieniądze miały pokryć deficyt Spółdzielni.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Wachowiaka na łączną karę półtora roku, a Jankowskiego i Szaroletę po roku więzienia.

1120 ZMP-owców brało udział w młodzieżowym wyścigu pracy

Młodzi Cegie'szczacy zelektryfikują wieś Sady

Młodzież, która stanowi 20 proc. kadr pracowników Zakładów H. Cegielskiego, w przeważającej części jest zorganizowana w 43 kołach Zw. Młodzieży Polskiej. ZMP-owcy to awangarda młodych Cegie'szczaków. Do Kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych istniało w Zakładach 14 Kół młodzieżowych, obecnie ich ilość wzrosła do 43. Ilość członków wzrosła z 225 do 1729. Mimo braku odpowiednich pomieszczeń i świetlic zorganizowali ZMP-owcy szereg kursów samokształceniowych oraz ideologicznych, wyłaniając bojującego robotniczego aktyw.

W pierwszym etapie młodzieżowego wyścigu pracy brało udział 110 młodych członków organizacji przedjednoczeniowych, w ostatnim etapie, piątym, wzięło udział 1120 ZMP-owców na ogólną liczbę 2600 młodzieży w Zakładach. Szereg biorących udział w młodzieżowym wyścigu pracy wzrosły o pełne 1000 proc. Wykonane w ramach Czynu Kongresowego prace przyniosły państwu oszczędności około półtora miliona zł. Prócz

tego ZMP-owcy zorganizowali 15 specjalnych Brygad Pracy, które wyjechały w teren powiatu poznańskiego niosąc po moc techniczną i poradę robotnikom.

Brygady te przeprowadzały akcje naprawy maszyn i narzędzi rolniczych oraz udzielały fachowych wskazówek w dziedzinie konserwacji sprzętu gospodarczego. Na stałe wzięli ZMP-owcy Zakładów H. Cegielskiego pod swoją opiekę wieś Sady (Wielkopolska), gdzie wysyłała raz na 2 tygodnie specjalną ekipę, która gruntownie naprawia maszyny i narzędzia gospodarskie oraz pomaga rolnikom w pracach technicznych. W grudniu ub. roku ZMP-owcy zelektryfikowali w Sadach szkołę i budynek gminny, zaś w pierwszym kwartale tego roku planują zelektryfikowanie całej wsi.

Z młodzieżową siłą i zapałem zapoznają się ZMP-owcy z twórczą pracą organizacyjną i ideologiczną Związku, przodując w pracy i nauce. Jesteśmy pewni, że w tym roku szeregi Związku na terenie Zakładów jeszcze bardziej wzrosną, przy czym praca ich będzie znacznie wydajniejsza i przyniesie wyniki większe, jak w roku ubiegłym. (o)



28-letniego Stanisława Lurca z Przysieki Starej pow. Kościan spotkał w czasie pracy u Cegielskiego przykry wypadek, a mianowicie złamanie lewego podudzia.

Przewieziony do Szpitala Miejskiego Lurec został oddany pod opiekę lekarską.

Z. B.



Komitet Akademicki P.Z.P.R. podaje do wiadomości wszystkim studentom byłych członków PPR i PPS, że Sekretariat Komitetu mieści się w Collegium Minus pok. 4 (przy gabinecie delegata Ministra Oświaty). — Godziny urzędowania codziennie od 13.30 do 15.

Z dniem 19 bm. w środy każdego tygodnia od godz. 16—17 tow. sędzia Maroń udziela w dalszym ciągu członkom Partii porad prawnych w lokalu Komitetu Miejskiego P.Z.P.R., Daszyńskiego 91, pokój nr 14.

Barcę o pojemności 100 ton wybudowano w poznańskiej stoczni

Rośnie nasza flota rzeczna

Państwowy Zarząd Wodny rozbudowuje stocznice w Starołęce. Praca na terenie stoczni w re na wszystkich odcinkach. Budowa nowej pochyl-

Kończy się już budowa nowej, całkowicie w poznańskiej stoczni wykonanej barki. Przy budowie tej barki wyróżnia się szczególnie brygadier Stani-

ne z Odry i Warty przesyła do stoczni Zarząd Wodny. Tu przeprowadza się generalny remont i stare wraki stają się nowymi jednostkami, które uzupełniają zniszczoną przez okupanta flotyllę rzeczna.

Do tej pory pracownicy stoczni odremontowali: dwa parowce, 1 motorówkę oraz dwie pogłębiarki.

Remont utrudnia brak surowca oraz brak maszyn i warsztatów. Maszyny zamówiono już przed 2 laty w Szwecji, lecz do tej pory nie nadeszły.

W porcie zimowym widziemy kilka jednostek. To parowce i barki, które po sezonie nawigacyjnym zawinęły do portów. Tutaj przeprowadza się remont ponawigacyjny, bada się stan kotłów przy parowcach itp.

Na pochylni widzimy holownik „Zawisza”. Jest całkowicie odremontowany. Przy remoncie wyróżnił się specjalnie brygadier Franciszek Krawczyk oraz spawacz Władysław Piotrowski. (r)



Barka zbudowana całkowicie w poznańskiej stoczni. W tego rocznym sezonie popły nie Odrą do Szczecina.

ni w zimowym porcie postępuje w szybkim tempie naprzód. Równocześnie z wzbijaniem pali, na których położony jest tor do wyciągania obiektów, osusza się basen pod pochylnię. Stocznice nie tylko się powiększa, buduje się w niej również nowe jednostki rzeczne.

W budowie są dwie kipy, 1 łódź motorowa oraz 1 prądówka dwupływakowa.

„To będą nowe jednostki rzeczne, lecz mamy jeszcze dużo starych wraków — dodaje kalkulator tow. Wincenty Bobrowski. Wraki te, wylowio-

Wystawa Książki Radzieckiej w MUZEUM WIELKOPOLSKIM

Zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarta dnia 17 bm., należy do imprez najbardziej interesujących, wykonanych w obrębie Muzeum Wielkopolskiego.

Wystawa ta jest konkretnym dowodem imponującego rozwoju produkcji wydawniczej na terenie Z. S. R. R. Rząd radziecki zrozumiał z samego początku olbrzymie znaczenie książki dla rozwoju intelektualnego, a co poza tym idzie, podniesienia kulturalnego całego społeczeństwa. Dlatego nie szczędził wysiłków i wydatków na cele zwiększenia ruchu wydawniczego i rozprzestrzenienia książki po całym olbrzymim terenie państwa radzieckiego. Jako dowód, niechaj posłużą następujące cyfry. Jeszcze w roku 1929/30 wydano na cele oświatowe 2.2 miliardów rubli, podczas, gdy w r. 1946 wydatki te wynosiły 40 miliardów rubli, co przewyższało 175 razy sumy wydane na cele oświatowe w roku 1914.

Podnieść tutaj należy także równoczesny wzrost wydatków na powiększenie produkcji wydawniczej w republikach, wchodzących w skład Z.S.R.R., w których w okresie przedrewolucyjnym była ona bez porównania mniejsza, stanowiąc w niektórych republikach np. Azerbejdżańskiej, Białoruskiej, Gruzjińskiej, Kazachskiej, Kirgiskiej, Ormiańskiej, Turkmieńskiej, Uzbekkiej — znikomy odsetek ogólnej produkcji wydawniczej na terenie Z. S. R. R.

Osiągnięte rezultaty były imponujące. Analfabetyzm został prawie zlikwidowany, podczas gdy jeszcze w r. 1914, analfabeci stanowili 73 procent ludności Rosji.

Równocześnie, rozwija się stale czytelnictwo i wzrasta zapotrzebowanie książki i gazety wśród wielomilionowej rzeszy czytelników. Książka staje się koniecznym czynnikiem codziennego życia, nie jako artykułem pierwszej potrzeby, która zaspokajają olbrzymie nakłady dzieł z wszystkich dziedzin wiedzy. W porównaniu z rokiem 1913 ogólny nakład książek powiększył się pięciokrotnie, osiągając w r. 1947 — 540 milionów egzemplarzy i to nie tylko w języku rosyjskim, ale we wszystkich językach narodów ZSRR (obecnie w 119 językach).

W ostatnich latach państwo radzieckie wydaje więcej książek niż Wielka Brytania, Francja czy Niemcy.

Celem udostępnienia całego bogactwa świata książki najszerszym warstwom ludności, zorganizowano na całym terenie ZSRR liczne biblioteki wszelkiego typu, których ilość wzrasta z roku na rok. I tutaj najwymowniejszym dowodem są cyfry: i tak w r. 1914 istniało 1260 bibliotek, posiadających ogółem 8.900.000 książek, w r. 1940 było już 9.540 bibliotek, w których znajdowało się 185.000.000 książek, a na rok 1950 przewidywana jest ogólna ilość 234.900 bibliotek.

Skondensowanym obrazem — jeżeli można użyć tego wyrażenia — tego olbrzymiego rozwoju produkcji wydawniczej na terenie ZSRR jest Wystawa Książki Radzieckiej. Dzieli się ona na 11 działów, a mianowicie: 1) Dział wstępny (wprowadzający), 2) wydawnictwa klasyczny marksizmu i leninizmu (dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina), 3) nauki społeczne (tj. filozofia, prawo, ekono-

nomia, historia), 4) nauki przyrodnicze i literatura techniczna, 5) pedagogika i podręczniki, 6) literatura piękna, 7) literatura narodów ZSRR, 8) literatura dla dzieci, 9) literatura poświęcona zagadnieniom sztuki, 10) estetyka książki, 11) oprawa, układ graficzny, ilustracja. Urozmaiceniem i uzupełnieniem części książkowej wystawy są fotografie portretowe działaczy politycznych, społecznych i in. oraz uczonych, autorów, artystów państwa radzieckiego a także tablice i wykresy ilustrujące ruch wydawniczy i wysokość nakładów oraz pewne charakterystyczne szczegóły życia współczesnego na terenie ZSRR.

Naczelne miejsce zajmują na wystawie dzieła treści politycznej, stanowiącej podstawę ideologii państwa radzieckiego. Są to dzieła, które i w produkcji wydawniczej wysuwają się na pierwszy plan (nakład 2. miliarda 848.000.000 egzemplarzy), stanowiąc przeszło 29% ogólnej ilości wydanych książek z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Dzieła Marksa i Engelsa zostały wydane 1274 razy w ogólnym nakładzie 38.418.000 egzemplarzy; dzieła W. J. Lenina wydane 4.181 razy w 77 językach osiągnęły nakład 164.073.000 egzemplarzy a pierwsze wydanie dzieł J. W. Stalina ukazało się w nakładzie 500.000 egzemplarzy. Dzieła wy-

żej wymienionych autorów umieszczone na wystawie ukazywały się w wytwornych, pełnej szlachetnej prostoty oprawach.

W dziale nauk społecznych są naddo reprezentowani autorzy tacy, jak m. in. M. M. Mołotow, A. Zdanow, K. E. Woroszyłow, H. M. Szwerinik, J. M. Swierdłow, S. M. Kirow, F. E. Dzierżyński, W. W. Kułbyszew, M. J. Kalinin. Z pomiędzy myślicieli i dawniejszych i współczesnych zarówno rosyjskich jak należących do innych narodowości wystawiono m. in. dzieła M. Lomonosowa, A. Radziśzczewa, A. Czaadiewa, W. Bielińskiego, A. Hercena, M. Czernyszewskiego, Arystotelesa, Kartezjusza, Diderota, Spinozy, Voltaire'a i in. Prawników reprezentują m. in. dzieła A. J. Wyszynskiego, M. Strogowicza, M. Gernera, S. Keczikijana, z historyków wystawiono m. in. dzieła H. Grewoka, p. Wipperera, p. Smirnowa, E. Tarlego, z pomiędzy ekonomistów należy wymienić W. Wozniesińskiego, W. Niemczykowa, M. Plucha, G. Kozłowa i Sawczenki.

Bogato reprezentowane są książki z dziedziny nauk przyrodniczych, matematyki, techniki, medycyny oraz gospodarstwa wiejskiego, wydane w końcowym okresie wojny i w okresie powojennym. Ilość egzemplarzy z powyżej wymienionych dziedzin wynosiła

w r. 1946 22.300.000 egzemplarzy.

Twórczość wybitnych naukowców zajmuje również poczesne miejsce na wystawie. Wystarczy wymienić tutaj nazwiska takie jak Lomonosow, Łobaczewski, Mendelejew, Miecznikow, Mieczurin, Pawłow, Sieczenow i Timiriazew. Rząd ZSRR otacza kadry uczonych współczesnych szczególną opieką i stara się o zapewnienie im odpowiednich warunków w odpowiednich pododdziałach, których najważniejsze typy umieszczono w osobnym poddziale Wystawy.

Literatura piękna tj. przede wszystkim poezja, dramat, powieść, folklor, historia literatury, krytyka literacka i wreszcie literatura dla dzieci obejmuje ponad jedną trzecią wystawionych książek. Liczne tablice i wykresy ilustrują liczby nakładów literatury pięknej w okresie 1928—1947.

W czasie tym wydano około 70.000 dzieł literackich w nakładzie 1.5 miliarda egzemplarzy, która to cyfra przekracza pięciokrotnie ilość wydań literatury pięknej w okresie przedrewolucyjnym (nie licząc utworów wydanych w czasopiśmie literackim).

Wystawa obejmuje zarówno dzieła klasyków rosyjskich (np. in. P. Czechowa, Dostojewskiego, Gogola, Gribiedowa, Kryłowa, Lermontowa, Nie-

krasowa, Ostrowskiego, Puszkina, Sałtykow-Szczedryna, L. M. Tołstoj, Turgeniewa), jak pisarzy Rosji współczesnej (np. U. Aleksiejewa, P. Bażowa, I. Ehrenburga, K. Fedina, F. Gładkowa, B. Gorbatowa, W. Katajewa, W. Majakowskiego, Nowikow-Priboja, P. Pawlenko, A. Serafimowicza, K. Simonowa, A. Twardowskiego i wielu innych). Nadto ukazuje nam wystawa przekłady arcydzieł literatury światowej oraz wybitnych pisarzy zagranicznych doby współczesnej. W dziale tym widzimy dzieła Homera, Aischylosa, Dantego, Cervantes'a, Szekspira, a dalej Balzac'a, Byron'a, Dickens'a, G. Flauberta, A. France'a, Goethego, Heinego, Maupassanta, Mickiewicza, Schillera, Stendhal'a, W. Wasilewskiej, E. Zoli i wielu innych.

Wybitniejszą cechą współczesnej twórczości literackiej w ZSRR jest akcentowanie zagadnień współczesnych oraz regionalny i egzotyczny charakter dzieł autorów różnych republik ZSRR (np. Dżamburda, Klycz, Sałtyganowa, Stalski, Sulejman, Takteguł i in.).

Na specjalną wzmiankę zasługuje dział książek dla dzieci i młodzieży. Już zewnętrznie przemawiają te dzieła do psychiki młodocianych czytelników przez barwne obwoluty lub kompozycje na okładkach, dostosowane do treści książek.

Należałoby tutaj wymienić m. in. „Bołsewnic Koleczko“ (Zbiór baśni), K. Czukowskiego „Tara Kaniśce“ i „Cudo derewo“, S. Marszaka „Raznacvetnaja Kniga“, J. A. Kryłowa „Baśni“, Puszkina „Skazka o care Sołtane“, Perrault'a „Kot w sapogach“ i wiele innych.

W piśmiennictwie przeznaczonym dla młodzieży znaczącą tendencją państwowo-społeczną, M. in. trzeba by tutaj wymienić przykładowo A. Płaskowa „God w Kolchozie“, P. W. Syetina „Po staroju i nowoju Mołskwie“ i U. Tichowa „W te dni“. Do tego dochodzą liczne przekłady z literatury obcych jak np. Dickens'a „Dawid Copperfield“, Defoe'a „Robinson Kruzo“, J. Swifta „Podróż Gullivera“, J. Londona „Opowieści Vernego“, „Tajemnicza wyspa“ i in.

Ciekawy jest również dział wydawnictw z zakresu sztuki. I w tej dziedzinie rząd ZSRR nie szczędził wysiłków, aby udostępnić dzieła sztuki szerokim warstwom społeczeństwa. W okresie od 1928—1947 wydano 5.100 dzieł z dziedziny sztuki w nakładzie 71.140.000 egzemplarzy. Na wystawie umieszczono dzieła zarówno z zakresu sztuk plastycznych jak muzyki. Do najbardziej interesujących dzieł z tego zakresu należy książka „Drewniana ruskaja miniatura“.

W dziale estetyki książki reprezentowane są rozmaite techniki graficzne (litografie czarne i barwne, drzeworyty, miedzioryty itd.). Uderza w nich mistrzowskie opanowanie i wyrazistość linii, doskonała proporcja światła i cienia, różnorodność motywów, zdobniczych i ilustracyjnych oraz umiejętność zespolenia elementów zdobniczych i graficznych w organiczną całość. Oprawy cechuje szlachetny materiał, wytworna prostota ozdób i rozmaitość pomysłów zdobniczych.

Wystawa otwiera przed nami bogaty dorobek państwa radzieckiego w dziedzinie produkcji książki. Okazuje się, że świat ten jest dla nas tak mało znany, gdyż książka rosyjska dostaje się na półki księgarń i bibliotek.

Gdy oszokowani tym olbrzymim bogactwem współczesnej książki radzieckiej zastanawiamy się nad źródłem jej wspaniałego wzrostu i nie spotykamy miliardowych nakładów, świadczących o tym, że stała się ona chlebem codziennym dla wszystkich niemal bez wyjątku ludzi radzieckich, nie znajdujemy innej odpowiedzi jak tylko dwa słowa, w których zamyka się cała tajemnica tych osiągnięć — ustroj socjalistyczny.

Tylko w takim ustroju ziścić się mogły marzenia Newtona, Dickens'a, Balzaka, Puszkina i in. — by prace ich dotarły do szerokiego rzeszy ludowych.

Dlatego mógł wielki Stalin z całą szczerością wnieść na Kremlu toast za naukę i ludzki nauki. „Za rozkwit tej nauki, która nie odgradza się od ludu, nie trzyma się z dala od ludu a gotowa jest służyć mu, gotowa oddać mu wszystkie swe osiągnięcia, która służy narodowi nie z musu, ale z własnej nieprzynuszonej woli“.

Dla Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwiera się wielkie pole działalności, które powinno dążyć do uprzyęstnienia książki radzieckiej czytelnikom polskim w dużo większym stopniu jak dotychczas.

Dr B. Szulc-Golska

TADEUSZ BOROWSKI

NASZ WIEK XX

Odwrotnie niż mój znajomy włóknarz, który zwierzył mi się w dyskusji, że czyta Gorkiego i przepada za Ehrenburgiem, ale nie znośi poezji, ja bardzo lubię poezję. Nawet sam pisałem za okupacji wiersze, których treść brałem z Apokalipsy. Płynęły one prosto z duszy i zaraz wsiąkały w papier. W parę lat potem leżąc na przyczymie w obozie Dachau czytałem wraz z przyjaciółmi piękne poematy współczesnego poety amerykańskiego o prawie do wolności. „Co za prawda, co za przekonanie bije z tej poezji!“ — zachwycił się jeden. Drugi w milczeniu wskazał na okno. Za oknem widać było druty. Za drutami stali żołnierze amerykańscy, którzy strzelali do każdego więźnia, usiłującego się przemknąć „na wolność“. Był koniec maja 1945 roku. Tak, przewożeni z obozu do obozu, przeżyliśmy całe lato.

Lubię poezję, ale zawsze chcę wiedzieć, kto stoi za jej oknem. Sztuka jest tylko powierzchnią wody, w której głębi burzą się konflikty społeczne. Powierzchnia wody zmienia się i faluje, poruszana wiatrem. Ale wiatr, który zmienia i porusza sztukę — nazywa się historią.

Czy pamiętacie jeszcze, że w Indochinach wciągnięci ure zacięta wojna między wojskami francuskimi, bankierami amerykańskimi a ludem Viet-Namu? Czy zadawałście sobie pytanie, jak godzą tę zaborczą wojnę ze swoim sumieniem pisarze, uczeni, intelektualiści — socjaliści i katolicy, z których składa się rząd francuski?

Przeczytałem niedawno piękny poemat, który u schyłku swojego życia napisał osiemdziesięcioletni poeta katolicki Paul Claudel. Poemat ten dedykowany jest Świętemu Michałowi Archaniołowi, patronowi spadochroniarzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego walczącego w Indochinach. Poeta opisuje lot spadochroniarza, opuszczającego się na ziemię z woli Boga, który jeszcze raz wzywa Francję, aby stanęła do walki ze Smokiem jak święty Michał. Paul Claudel woła:

„Święty Bretończyku! Święty Gwałcicielu! Ty, pultowniku, ty wojownik. Pomóż mi wytłumaczyć jej, jej także, tej żółtej kobiecie tam na dole, którą się dziwnie poślubiło (I chociaż nie mówimy jednakowo, w końcu dałoby sobie radę). Dlatego, że ma inną ideę, moja pani, nie znaczy, to, żeby miała prawo tak po prostu ciebie porzucić! Jest ta krew mimo wszystko między nami, która jest rodzajem sakramentu! Krew nie tylko posiada marynarzy, żołnierzy i typki rządzące. Ale biskupów i zakonników i świętych i misjonarzy i męczenników. Wszystkich osadzonych na tej ziemi tak mocno, że nie ma sposobu wyciągnąć ich z niej! Jeśli zapomnieliś jej smaku, proszę pani, krew ta jednak jeszcze świeża na twoich palcach. I znów jesteśmy my z niebios, którzy schodzimy, aby ją podzielić z tobą. Ta ziemia, na której stawiamy stopę, jest naszą, którą opłaciliśmy drogą! I słyszę trębacza, który stanął odpowiednia trębaczowi poprzez pola ryżowe...“

Czy czujecie, jak perfidnie, w jakich pozornie niedbałych słowach podjudza poeta żołnierza do zbrodni? Czy dostrzegacie, jak poeta rozumie znaczenie historii? Jak powołuje się na krew męczenników i na wolę Boga? Jak powołuje się na rzekome związki krwi, które jak sakrament na wieki wieków przywiązuje Indochiny do Francji? Jak przywołuje walkę wyzwoleniczą narodu kolonizowanego do zdrady matczyńskiej?

I cóż bardziej naturalniejszego, jak zabić żonę, która dopuściła się zdrady?

II

Zapiąsany pod sztygą walowany kaftan, chiński poeta wyszedł z ziemianki, jednej z tysięcy, które tworzyły całe miasto, wygrzebane w niewrodzajnej, bezdrzewnej, pustynnej glebie. Yenanu i udał się na lotnisko. Kiedy bombowiec uniósł się nad chmury i skierował się na południe, poeta wzruszony wspaniałym pięknem ojczyzny, którą oglądał w całej jej krasie — napisał prostą ode, w której wyraził swe marzenia i ideały. Poeta pisał:

„Olśniewający krajobraz północy: ziemia otulona na tysiąc mil, na dziesięć tysięcy mil uskrzydłonym śniegiem — i patrzaj:

Po obu stronach wielkiego muru różniatego się daleko nieskończoność. Rzeka Żółta nieporuszona, zastęglą. A nad nią lekkie jak tchnienie kłębek z purpury i bieli. Tak wabią potoki i wzgórza, zdołne nadmiarem klejnotów. Nieprzeliczone załotnice, które na chylają się poządlawie: głupi królowie z Tschin i z Han, których zbyt mały był rozum. I królowie z Tang i z Sung, przesył lekkomyślności. Dżingischan, dumny jednak wielkiej dynastii, który umiał tylko napinać łuk do orta.

I wszyscy przemineli, ale przypatrzył się dziś wyniosłym i strojnym panom, wciągniętym żądzy władania“.

Kiedy samolot wylądował w Czang-Kingju, poeta nie mógł się porozumieć z tymi panami. Wrócił samolotem do swojej ziemianki, do Yenanu. Tak jak przepowiedział, Czang-Kai-Szek i jego generałowie, jego politycy i jego bankierzy, jego szlachta i jego kapitał — ponieśli klęskę i przemianę niesławne jak tamte głupie i lekkomyślne dynastie.

A chiński poeta, towarzysz Mao-Tse-Tung, niedługo młody funkcjonariusz komunistycznej partii chińskiej, poprowadził swój naród do zwycięskiej rewolucji, stworzył ideę nowej demokracji, która jest wzorem nie tylko dla całych Chin, ale również wszystkich narodów wschodnich.

III

Paul Claudel jest wielkim poetą, ale oddał swoją sztukę na usługi imperializmu. Mao-Tse-Tung jest wielkim pisarzem i wodzem swego narodu w jego walce o wyzwolenie. Obaj są naszymi bliźni, ale Claudel jest takim naszym bliźnim, jak — Kain. Za i faszyzm, za Mao-Tse-Tungiem stoją masy ludowe.

Drogi czytelniku, jeżeli lubisz i czytasz poezję, czytaj ją uważnie i spoglądaj często na jej okna.

JAK CZŁOWIEK PRZEOBRAŻA ŚWIAT ROŚLIN

Niektóre rośliny uprawne, na przykład pszenica, jęczmień, proso, kapusta, migdał, znane są ludziom od przeszło czterech tysięcy lat.

Inne rośliny stały się znane znacznie później. I tak owies, groch, żyto, burak, rzodkiew, wino wprowadzono do uprawy nie więcej jak dwa tysiące lat temu, a gryka pojawiła się w czasie jeszcze późniejszym. Także i agrest, malina, porzeczka, dynia, tykwa, pietruszki itp.

Posłiny uprawne posiadają cenne dla człowieka pod względem technicznym lub odżywczym owoce, liście, łodygi, kłoby, korzenie lub nasiona, którymi odróżniają się od swoich dzikich przodków.

Znany, na przykład, wiele uprawnych form kapusty jak biała, włoska, brukselska, pastewska, kwiatoła zupełnie nie podobnych do siebie. U dzikich form kapusty nie ma takich różnic w zewnętrznym wyglądzie jak u uprawnych.

Kapusta uprawna jest rośliną dwuletnią. W pierwszym roku z nasion rozwijają się korzenie i liście na krótkiej łodydze, a na drugi rok z wysadzonego do ziemi kłeba kapusty wyrasta duża i szorstka łodyga z drobnymi liśćmi i nieznacznymi kwiatkami. Wygląd uprawnej kapusty w drugim roku rozwoju nie tylko jest podobny u wszystkich form, ale przypomina także formy kapusty. A nasiona wszystkich form kapusty uprawnych i dzikich z wielkim trudem nawet specjalści odróżniają. Okazuje się, że rośliny uprawne odróżniają się od swych dzikich rodziców cennymi i niezbędnymi dla człowieka częściami, we wszystkich innych pozostają prawie niezmiennie.

Taka zmiana tylko oddzielnych, potrzebnych człowiekowi organów roślin pozwala przypuszczać, że rośliny uprawne przeszły od dzikiego rodzica drogą z początku nieświadomego, potem świadomego doboru przez człowieka i długiej uprawy.

Od niepamiętnych czasów człowiek dokonywał nieświadomego doboru. Zbierał w lesie lepsze według zewnętrznej formy i smaku owoce i przynosił je do miejsca zamieszkania. Zjadając je owoce i wyrzucając z nich ziarnka i pestki, człowiek nieświadomie rozpowszechniał koło swego siedliska pożyteczne rośliny.

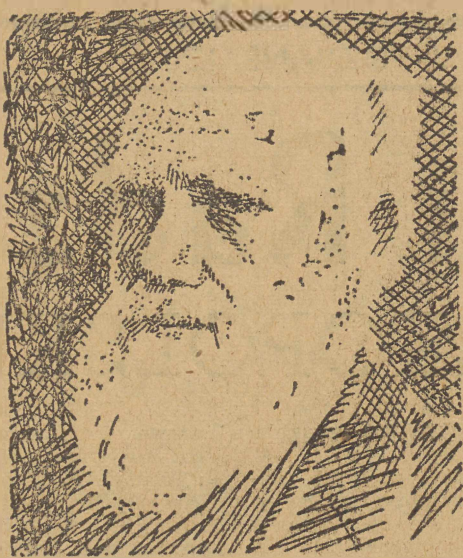
Próby świadomego doboru były podejmowane jeszcze w głębokiej starożytności.

Wzmianki o świadomym doborze roślin i zwierząt domowych można znaleźć w poetyckich legendach i opowieściach, na przykład, w „Pieśni o Gajawacie” (legenda północnoamerykańskich plemion indyjskich), opracowanej przez poetę Longfello, a także w starogreckich „Iliadzie” i „Odysei”.

przypisywanych ślepemu piewcy Homerowi.

W dotrwałych do naszych czasów najstarszych utworach

roku posiał nasiona dzikiej marchwi późno — w czerwcu i roślina nie zdążyła zakończyć swego rozwoju — zakwit-



chińskich, hinduskich, greckich i rzymskich pisarzy podkreśla się znaczenie doboru najlepszych nasion i rozplodników zwierząt domowych. Spotyka się nawet w tych utworach szczegółowe rady jak prowadzić dobór.

Wiekowa praktyka rolnicza, przy całej niedoskonałości przyjmowanych wtedy sposobów świadomego doboru, dała wiele cennych roślin uprawnych (i zwierząt domowych).

Odnawiana rozmaiłość wielu roślin uprawnych to późniejszy etap ich uprawy. Poprzedziły go w dalekiej przeszłości stulecia i tysiąclecia stopniowego rozwoju każdej z nich.

Trudne i skomplikowane jest odtworzenie historii roślin uprawnych. Jednak urozumiemy badaczom udało się zdobyć wiele wiadomości o drogach przeprowadzenia przez człowieka roślin dzikich w uprawę.

Ale jak zbadać i czym potwierdzić przypuszczenie, że wszystkie cenne gospodarskie właściwości roślin uprawnych są dziełem rąk ludzkich.

Jeszcze sto lat temu francuski badacz roślin Louis Vilmoren zajmował się pochodzeniem roślin uprawnych. Badacz ten wziął dziką marchew, korzenie której nie można było nawet porównywać z soczystymi i smacznymi korzeniami marchwi uprawnej, takie były cienkie, twarde i zupełnie nie jadalne. Liśćmi jednak, łodygami, kwiatami i nasionami dzika marchew mało odróżniała się od uprawnej.

Vilmoren posiał nasiona dzikiej marchwi w uprawioną ziemię i zaczął racjonalną pielęgnację tych podstarzających dzikich roślin. Jednak zebrana korzonki dzikiej marchwi, nie bacząc na dobrą pielęgnację, okazały się cienkimi i niejadalnymi. Vilmoren na tym nie poprzestął. W następnym

roku posiał nasiona. Niekiedy z roślin marchwi w korzeniach odłożyły zapasowe

Od dzikich do uprawnych ROŚLIN

środki odżywcze, nie zużyte przez roślinę dla późnego czasu i dzięki temu korzenie stały się grubsze. Vilmoren uważnie wybrał bardziej grube korzenie, które w następnym roku wysadzone do ziemi korzystając z zapasów środków odżywczych zakończyły swój pełny rozwój i dały nasiona. Z otrzymanych nasion tylko 20 proc. roślin posiadało pogrubione korzenie. Reszta okazała się podobna do dzikich. Vilmoren znowu wybrał tylko pogrubione korzenie i z nich znowu wyprowadził nasiona. W trzecim pokoleniu okazało się więcej roślin z pogrubionymi korzeniami, a w następnych pokoleniach, dzięki doborowi i dalszej pielęgnacji, już w znacznej części roślin marchwi korzenie były grube jak u marchwi uprawnej.

Prostym doświadczeniem wykazano, jak ludzie wprowadzali do uprawy dzikie rośliny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Film barwny

Film barwny nie jest już dzisiaj rzadkością. Niedawno nawet oglądaliśmy na ekranach Poznania „Pieśń Tajgi” — wspomniał barwny film radziecki. Podziwialiśmy piękno krajobrazów, które nie sprawiłyby nawet setnej części tego wrażenia, gdyby były tylko czarno-białe. Bo czyż miałby taki urok porannej, cały złotoróżowy od wschodzącego słońca, nad ciemno-zielonym dywanem tajgi, lub fantastycznie barwne kobierce kwiatów na brzegach rzeki, gdyby ten film nie był barwnym.

Nie ma zresztą potrzeby udowadniania i wymieniania zalet filmu barwnego, są one zbyt oczywiste. Chcemy tutaj jedynie powiedzieć kilka słów o jego historii i zasadach, na których się opiera.

Pomysł stworzenia barwnego obrazu ruchomego istniał już w chwili narodzin kinematografii. W 1862 r. francuski fizyk Ducco de Hauron opublikował pracę, w której swoją myśl uzasadniał teoretycznie.

Jednakże praktycznie zagadnienie to zostało rozwiązane dopiero po 75 latach, co jest

najlepszym dowodem trudności urzeczywistnienia tego pomysłu.

Najważniejszą cechą filmu barwnego jest to, że ukazuje on nie tylko stopniowanie czarno-białej skali jasności, lecz również całą gamę barw tęczy, od fioletowej do czerwonej ze wszystkimi odcieniami mieszanymi i pośrednimi. Barwy filmu nie są ściśle odbiciem barw przedmiotów w chwili, kiedy były one filmowane. Powinny one naśladować te barwy oryginału, które pozostały w naszej pamięci. Tak np. jeśli śnieg w naszej wyobraźni jest biały, a woda rzeki w słoneczny dzień niebieska, to takimi właśnie powinny być barwy filmu, niezależnie od oświetlenia w jakim były filmowane.

Jednym z najważniejszych warunków dostrzegania barw jest wystarczająca ilość światła. Wszyscy wiemy, że w słabym świetle odróżniamy tylko stopnie jasności, ale nie barwy.

Normalne oko ludzkie przy wystarczającym oświetleniu dostrzega trzy zasadnicze barwy: czerwoną, niebieską i żółtą, a każda z nich koncentruje w sobie niezliczoną ilość odcieni. Przez zmieszanie tych trzech rodzajów światła w odpowiednim stosunku, oko odbiera wra-

Na Wystawie Grafiki Formalistycznej

W mieście Y-grek X-powiatu
Rozlepiono sto plakatów,
W prasie hymny trąbia wszyscy
Na cześć Z-eta — modernisty.

Z-eta obraz nagrodzony
Mo'jw wiejski w pięknym tonie
(droga, rzeka, krowa, drzewa)
Sua uroda ma olśniewać.

Obywatel Szary Paweł
Rażno zdąży na wystawę,
I na wstępie zaraz pyta
Gdzie są prace Z-et plastyka?

Tuż przy płótnie nagrodzonym
Stał w ekstazie C-e uczoney
Znawca sztuki As wybitny
Z entuzjazmem piał zachwyty.

Spojrzał w obraz Paweł Szary
Potem przetarł okulary,
Nie pomogło mu to wcale
Więc się cofnął patrząc z dali.

I znowu podszedł spojrzeć z bliska
Zamazane — psia krew — wszystko
Od wysiłku pęka głowa
Czy to drzewo, stóg, czy krowa?

Chcąc się jednak zorientować
Gdzie jest drzewo, stóg, gdzie krowa?
Gdzie jest droga, a gdzie rzeka
Postanowił zrobić nietakt.

Bez grzeczności wstępnów długich
Pyta śmiało Asa sztuki

Gdzie tu krowa, rzeka, drzewa?
Czym ten obraz ma olśniewać?

Geniusz Panie! kompozycja
Wszystko na artyzmu szczytach:
Barwy, plener, nasycenie
A faktura! ton, półcień!

Zgadza się z tym mecenasie
Jednak pokaż skoro znasz się
Na obrazów wszech walorach
Gdzie tu droga, stóg i krowa?

Tu jest rzeka, tam stodoła
Tutaj stogi znałca woła
Rzeka? przecież to są chmury
A ten stóg ma dach u góry!

Któżby czepiał się detali
Może stóg tu, może dalej
Kontur przestrzeń, nasycenie
Kompozycja... to ja cenię.

Ja bym jednak widzieć wolął
Drzewa, droge, stóg i pola
Myślał Paweł z smutną twarzą
Gdy powracał z wernisażu.

Ważne wszystko wiemy o tym
Wolor, kolor, ton, technika
Stąd jednakże nie wynika
By pogardzać tak przedmiotem.

Twórczość nie zna starej szkoły
Lecz nie zdradzasz wizji nowej
Jeśli poznać dasz widzowi
Co są drzewa, co stodoły.



zenie koloru białego. Barwa czarna jest właściwie brakiem światła i brakiem odczuwania go przez oko.

Na teorii widzenia barw opiera się zasada barwnej fotografii i barwnego filmu. Jednakże droga do urzeczywistnienia jej w praktyce była bardzo trudna i długa.

Dużo było rozmaitych prób, metod i sposobów, których większość miała jednak poważne braki i wady.

Jednakże podstawowa zasada jest właściwie jedna i polega ona na wykonaniu jednocześnie z jednego i tego samego punktu widzenia trzech zdjęć, z których każde jest wykonane przy pomocy światła o innej barwie zasadniczej. Każde z nich wykonane jest przez barwny filtr, który przepuszcza światło tylko tej jednej barwy zasadniczej, pochłania zaś światło wszystkich innych barw.

Film barwny wymaga przeszło trzykrotnego zwiększenia naświetlenia taśmy w stosunku do zwykłego czarno-białego negatywu i takiego samego zwiększenia strumienia świetlnego projektora. (as)

WIELKA REWOLUCJA TECHNICZNA W ZSRR

II.
Do podstawowych wskaźników poziomu technicznego jakiegokolwiek kraju należy niewątpliwie zaliczyć stopień jego elektryfikacji.

Pod tym względem niezwykle charakterystyczne są nie tylko dane, obrazujące tempo rozwoju elektryfikacji w ZSRR, ale przede wszystkim same metody, zasięg, oraz zainteresowanie jakie stwarzają wokół tego zagadnienia czynniki decydujące.

Rola elektryfikacji w budowie socjalistycznego społeczeństwa została jeszcze podniesiona swego czasu przez Lenina. Znałe jest jego powiedzenie, że „komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja kraju”. Ta zasadnicza teza została przez Lenina i Stalina opracowana szczegółowo w planie elektryfikacji ZSRR tzw. Goelro, który został uznany jako drugi program partii.

W owym czasie Rosja zajmowała pod względem elektryfikacji 15 miejsce na świecie i stała poza małą Szwajcarią.

Plan Goelro przewidywał budowę w ciągu 10—15 lat elektrowni o ogólnej mocy 1,5 miliona kilowatów. Już w 1935 r.

plan ten został przekroczony w 250 proc., a w 1937 r. ogólna moc elektrowni w ZSRR wzrosła z 1 miliona kwt. w 1913 r. do 8,1 miliona kwt. Sama tylko elektrownia na Dnieprze dała więcej elektroenergii aniżeli wszystkie elektrownie przedwojennej Rosji.

Jak olbrzymie było tempo wzrostu elektryfikacji ZSRR świadczyć może fakt, iż obecny plan pięcioletni przewiduje do końca 1950 r. budowę nowych elektrowni o sile 11,7 milionów kwt., tj. osiem razy tyle, ile przewidywał plan Goelro za 15 lat.

W Związku Radzieckim szczególnie nacisk kładzie się przy tym na wykorzystanie olbrzymiego zasobu wodnego, jakim rozporządza ZSRR tzw. „białego węgla”. Stąd nacisk kładziony na budowę olbrzymich zapór i siłowni wodnych. Nie należy jednak sądzić, że w ZSRR buduje się jedynie gigantyczne hydroelektrownie. O tych możemy najwięcej. Mniej natomiast wiemy o olbrzymiej sie-

ci elektrowni rejonowych i międzyrejonowych opartych na wy-

zyskaniu miejscowych niskogatunkowych paliw, przy czym tu osiągnięto niezwykle sukcesy w dziedzinie budowy wszelkiego rodzaju kotłów i generatorów opartych na własnych konstrukcjach. Warto też wspomnieć o takich osiągnięciach w tej dziedzinie, jak budowa jednej z największych turbin na świecie o sile 100 tys. kilowatów i 3 tys. obrotach na minutę wykonanej w Leningradzkich zakładach im. Stalina.

Olbrzymi rozmach osiągnięła elektryfikacja rolnictwa radzieckiego i budowa elektrowni wiejskich. W dekrete z dnia 29 maja 1948 r. o rozwoju elektryfikacji wiejskiej, rząd radziecki z całą siłą podkreśla znaczenie elektryfikacji wsi, dla rozwoju kulturalnego ludności wiejskiej, oraz dla uwolnienia ludności wiejskiej od najcięższych i uciążliwych prac, przez elektryfikację procesów produkcyjnych przy młóce, sortowaniu i suszeniu zboża, przy na-

wadnianiu, przygotowaniu pasz i karmów, dojeniu i strzyżeniu, oraz innych tp. pracach.

Największe jednak są osiągnięcia radzieckie w elektryfikacji kolei. Już bowiem w 1950 r. znajdzie się ZSRR na pierwszym miejscu pod względem kilometrażu zelektryfikowanych linii kolejowych na świecie.

Osobną gałęzią energetyki, której osiągnięciami może pochwycić się ZSRR są pierwsze zakłady zastlane przez stacje energetyczne podziemnej gazyfikacji węgla. Proces zachodzący głęboko pod ziemią przy temperaturze około 3000° jest zupełnie zautomatyzowany i kontrolowany również przez automaty, które obsługuje niewielki personel.

Fakty te najlepiej świadczą nie tylko o samych osiągnięciach energetyki radzieckiej, ale o jej nowatorstwie i przodującym poziomie.

Oczywiście, że te wszystkie osiągnięcia w dziedzinie elektryfikacji, nieodłączne tem-

po rozbudowy siłowni i sieci elektrycznych nie są do pomysłenia w żadnym państwie kapitalistycznym, gdzie rozwój elektryfikacji odbywać się może jedynie poprzez oddanie całej kowitej kontroli nad energetyką — wielkiemu kapitałowi finansowemu.

Wielkie banki bowiem w warunkach kapitalistycznych są jedynie w stanie finansować jak olbrzymie przedsięwzięcia. Ta okoliczność jednak sprzeczna jest z istotą do niesłychanego wzrostu potęgi banków do wzrostu wyzysku i ucisku ze strony pojedynczych kapitalistów, dla których energia elektryczna jest nie środkiem do zapewnienia dobrobytu ogólnego, ale środkiem dla zwiększenia ich zysków.

Np. budowa w USA wielkiej elektrowni w dolinie Tennessee przyniosła olbrzymie zyski bankom amerykańskim — użyla jednak niewiele doli tysięcy wyrobników na polach ferm-

Te sprzeczności wewnętrzne ustroju kapitalistycznego wywołują zahamowanie procesów produkcyjnych, a w szczególności procesu elektryfikacji, powodując obniżenie tempa jej rozwoju w krajach kapitalistycznych, niewspółmiernie tego rozwoju w stosunku do rzeczywistych możliwości nauki i potrzeb ludności.

Stąd też olbrzymie tempo wzrostu elektryfikacji w ZSRR gdzie nie tylko nic nie hamuje jej wzrostu ale przeciwnie, wszystkie siły państwa i społeczeństwa radzieckiego skierowane są na jej wzmocnienie.

W tej chwili ZSRR zajmuje 3 miejsce na świecie pod względem poziomu elektryfikacji, motoryzacji i gazyfikacji procesów produkcyjnych, ale jeśli wziąć pod uwagę, że pod względem tempa wzrostu tych procesów ZSRR zajmuje już dziś pierwsze miejsce na świecie to należy sądzić, że niedługo już czas dzieli nas od chwili, gdy Związek Radziecki pozostawi daleko w tyle za sobą najpotężniejsze kraje kapitalistyczne, w tej liczbie również i USA.

Andrzej Wohl

Co wiemy o hormonach

cudownych substancjach przedłużających życie i przywracających młodość

Ostatnio wiele się słyszy o doniosłym znaczeniu hormonów, o „cudach” nieomal dokonywanych przez zastosowanie zastrzyków z hormonów zwierzęcych choremu itd. Mało kto jednakże zdaje sobie sprawę z tego, co to są hormony?

Hormony zostały zbadane przez uczonych przy końcu XIX w., jednakże jakieś wyzucie istnienia tajemniczych substancji w ciele ludzkim istnieje od dawna. Wierzone jeszcze w starożytności, że spożywając narządy wymordowanych wojowniczych wrogów, lub krwiożerczych zwierząt, można przenieść na siebie ich siłę i odwagę. Jest bardzo ciekawe, że spotykamy się tu z wierzeniami o specjalnej roli krwi, której spożycie dostarcza szczególnych, często nadprzyrodzonych sił. Krew, jak

działają na szereg innych, nieraz bardzo różnorodnych i odległych. Np.: dwutlenek węgla, jaki się wytwarza we wszystkich tkankach, jest hormonem dla ośrodka oddechowego, gdyż drażni ten ośrodek i zmusza nas do szybszego oddychania, natomiast gruczoł, zwany nadnerczem, wytwarza dla krwi hormon adrenaliny, która ma wielostronne zastosowanie, np. oddziaływa na naczynia krwionośne, zężając je, wobec czego lekarze stosują ją jako środek uśmierzający krwotoki, oraz przy operacjach z miejscowym znieczuleniem.

A W PRAKTYCE

Dla nas oczywiście najciekawsze jest praktyczne zastosowanie hormonów. Spodziewamy się w tej dziedzinie nadal rewelacyjnych odkryć, jak np. skutecznie odmładzanie starców, przy pomocy wstrzykiwania zwierzęcych hormonów rozrodczych. Dotychczasowe doświadczenia były krótkotrwałe.

Dziś hormony dają nam niezupełnie jeszcze realne widoki na przedłużenie życia ludzkiego. Dawni uczeni szukali jakiegoś kamienia lub rośliny w tym celu, obecnie dochodzimy do pewnika, że siła przedłużania życia tkwi wewnątrz istot żyjących.

A teraz zapoznamy się z regulacją organizmu przez hormony. Tak np. hormon tarczycy jest regulatorem zjawisk utleniania w organizmie, a tym samym energii życiowej, regulatorem procesów chemicznych zachodzących przy przemianie materii. Szczególnie ciekawy jest ścisły związek hormonu tarczycy, nie tylko ze sprawami cielesnymi, lecz jego widoczny wpływ poprzez układ nerwowy na sprawy psychiczne, inteligencję, temperament i charakter. W 1914 r. Kendaul zbadał skład chemiczny tego hormonu (systematycznie wytworzony pod nazwą thyronin) o dużej zawartości jodu.

Nadmierna lub znikoma ilość tego hormonu powoduje dwie ciężkie choroby: chorobę Basedowa i obrzęk śluzowy, zwykłe kończące się kretynizmem. Nadzwyczaj ciekawe jest zjawisko, że parę miligramów wydzieliny tarczycy może spowodować całkowitą zmianę w organizmie człowieka lub zwierzęcia.

rzęcia, i napowrót uczynić go normalnym.

WITAMINA I HORMON

Krzywięć u dzieci leczy się przy współudziale witaminy D i hormonu przytarczycznego. Pierwszym hormonem zbadanym i sporządzonym syntetycznie jest wyżej wymieniona adrenalina — hormon rdzenia nadnercza, zwana „hormonem pracy”. Łącznie z systemem nerwów trzewiowych reguluje ona pracę organizmu i jego zmienne wymagają.

Przy ciężkich chorobach nadnercza (choroba Addisona, gruźlica nadnercza) hormony, podobnie jak przy chorobach tarczycy, są najskuteczniejszym lekiem.

Każdy laik słyszał o hormonie trzustki — insulinie, która leczy cukrzycę.

Bardzo prawdopodobne jest również działanie hormonalne gruczołu, serca, przewodu pokarmowego, wątroby i śledziony.

Hormony w ciele ludzkim krążą w znikomych ilościach (do 10 mg dziennie). Wpływają one jednakże na wzrost, budowę, wszelkie czynności cia-

ła, oraz właściwości duchowe — jak temperament, charakter, zdolności.

Dotyczy to zarówno człowieka, jak również zwierząt i roślin.

Hormony nie są gatunkowo specyficzne, tzn., że jednakowe substancje pełnią jednakowe czynności i zadania u różnych przedstawicieli, np. grupy kręgowców.

Dziś naukowcy nadal pracują niezmordowanie nad wyjaśnieniem czynności oraz budowy chemicznej hormonu, a wreszcie nad syntetycznym jego uzyskaniem w celach leczniczych, chociaż cel został już w znacznej mierze osiągnięty.

Mało jaki laik zdaje sobie jednak sprawę z ogromnego znaczenia nauki o hormonach dla przyszłości medycyny, kiedy wiedza ta będzie w zupełności pogłębiona i wykorzystana.

W szpitalach poznańskich niektóre wypadki raka są już leczone na skutek wstrzykiwania kobiecych hormonów cholesterolu.

Hormony osób młodych przywracają energię starcom. Niezwykle bogate w tej dziedzinie są doświadczenia uczonych radzieckich.

H. K.

O najstarszych miastach świata

Kalisz znany już był w starożytności

Wędrujące hordy koczownicze nie zakładały stałych osiedli. Dlatego też najstarsze odkryte i znane osiedla są sfaunkowo „młode”, jeżeli porównamy je z czasem istnienia człowieka. I tak przedhistoryczne osiedle strzelców, polujących ongiś na słoniu, odnaleziono w Hiszpanii pod Torralbą, jest bodaj najstarsze. Do najstarszych istniejących jeszcze miast zaliczyć należy Mzechet na Kaukazie, które to miasto już 4000 lat temu było stolicą Gruzji. Powstało ono po Memfisie, ale przed Babilonem i istniało już kiedyś zniknęły z powierzchni ziemi Sodom i Gomorra, co mało miejsce prawdopodobnie około 1750 r. przed Chr.

Jako jedno z najstarszych osiedli uważa się również Akropol w Wan w Armenii. We wszystkich częściach świata istnieje wiele starożytnych

miast. Naprzykład Kłoto od r. 793 do 1808 było bez przerwy rezydencją japońską. W Europie najstarsze miasta zamieszkuje swoje powstanie kolonizacji starożytnej Grecji, a potem Rzymu.

Kłóż wie np., że nasz mały Kalisz znany był już w starożytnych czasach i wspomniany w geografii w takiej postaci, jak Ptolemeusz.

Wiele miast zniknęło z powierzchni ziemi. Troja odnaleziona w końcu ubiegłego stulecia znajdowała się pod nieoporną wioską. Niniwa i Babilon przepadły. Puszczą zburzyła i zatara ślady sławnego i olbrzymiego miasta Anuradhapury na Cejlonie, z którego jakaś tajemnica wygnała ludzi. Ten sam los spotkał zagadkowe miasta Pol Ameryki, a kulturę ich mieszkańców zagarnęła puszcza. (b)

Przodkowie rodu ludzkiego

Wielką pomocą dla poznania dziejów przedhistorycznych człowieka są zabytki i wykopiska. Niestety, ubóstwo wykopisk kostnych nie pozwala na pełne rekonstruowanie rodowodu człowieka. Dziś, gdy człowiek ujarzmił siłę przyrody, i w zupełności zapanował na ziemi zmieniając wyteżoną pracą jej oblicze, jakże nieprawdopodobne wydają nam się te czasy, gdy człowiek był całkowicie zależny od siły przyrody, które zmieniały powierzchnię ziemi niezależnie od istoty ludzkiej i jej woli. Wskutek tych zmian powierzchni ziemi, tych ruchów górotwórczych, które przeobraziły zupełnie krajobraz lądów zachowało się bardzo wiele szczątków pierwotnego człowieka.

Trudno z całą pewnością ustalić, które szczątki należy uważać za pierwszego przodka człowieka. W 1892 r. lekarz holenderski Dubois odnalazł na Jawie w miejscowości Trinil szczątki, które mogły być uważane za przodka człowieka. Jednakże większość uczonych kwestionowała pogląd Dubois, uważając znalezione szczątki za wysoko rozwiniętą małpę. Czaszka jej przypominała małpy czelokokształtne, była bardzo wydłużona, czoło małe cofnięte w tył, silnie zaznaczone łuki brwiowe i guzy nadczołowe, jednak była bardziej sklepiona niż u małpy. Dubois uważał to znalezisko za przodka człowieka i nadał mu nazwę „małpolud wyprostowany” (Silheneanthropus erectus). W Chinach niedaleko Pekinu odkryto jaskinię, w której pod grubą warstwą namułu jaskiniowego znaleziono kości zwierzęce i 26 szczątków czaszek młodych i starych osobników małpoluda. Okazało się, że czaszki te bardzo przypominały szczątki znalezione w Trinilu. W odkrytej jaskini były wyraźne ślady ogniska w postaci węgla drzewnego i popiołu. Obok ogniska znaleziono bardzo prymitywne wykonane narzędzia kamienne.

Nie ulegało wątpliwości, że tym razem miało się do czynienia z istotą wyższą, a nie z bardziej rozwiniętą małpą, gdyż na najprimitwiejszych narzędziach odbiła była myśl zamiar, umiejętność zwyciężania przeciwności — cechy bez wątpienia ludzkie. Sądząc z cech zewnętrznych nie byli to jeszcze całkiem rozwinięci ludzie, niemniej byli to już istoty ludzkie stojące na bardzo niskim poziomie rozwoju. Na

zwano je istotami „człowiekowatymi” (Hominidae).

Wszystkie znalezione dotąd szczątki człowiekowatych pochodzą z pierwszej połowy okresu lodowcowego. Na ogół uczeni zgadzają się w swoich poglądach, że warunki okresu lodowcowego przyczyniły się do rozwoju człowieka. Znalazszy się w trudnych warunkach bardziej rozwinięte małpy musiały zejść na ziemię (gdzie drzew zabrakło) i przystosować swój chód do nowych warunków. Walcząc z drapieżnikami, broniły się przednimi kończynami, które musiały być wolne, co miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju tułowia, głowy, a więc i mózgu. Przy zdobywaniu pokarmu zaczęły posługiwać się kamieniami, kijami. Zaczęły wyrabiać odpowiednie narzędzia, które z biegiem czasu ulepszały. W ten sposób jakby zerwały ze światem zwierzęcym, a weszły do świata człowieka.

W początkach drugiej połowy okresu lodowcowego zniknęły człowiekowate, a ukazał się pierwszy człowiek. Pierwsze szczątki jego, na które zwrócono uwagę znaleziono w 1856 r. w dolinie rzeki Neander koło Duesseldorfu. Od tej rzeki nazwano tego człowieka „neandertalczykiem”. Był on nie wysoki — wzrost jego dochodził najwyżej do 160 cm. Trochę wygięte kości udowe zmuszały go do chodzenia ze zgiętymi kolanami. Tułów jego był nieco nachylny do przodu. Czaszka była nieproporcjonalnie duża, bardziej sklepiona niż u człowiekowatych. Osadzenie strun głosowych nie pozwalało mu posługiwać się zwykłą ludzką mową, wydawał więc tylko nieartykułowane dźwięki, czyli posługiwał się mową mimiczną, której jeszcze i dzisiaj używają niektóre prymitywne ludy np. w Australii. Neandertalczyk umiał łepić sporządzać narzędzia niż jego przodkowie, lepiej organizował swe życie.

W ostatniej fazie okresu lodowcowego ukazał się człowiek podobny do dzisiejszego. Miał on już zupełnie wyprostowane nogi, tułów z wkleśnięciem w pasie. Głowa była mniejsza i lepiej sklepiona niż u neandertalczyka. Tego nowego człowieka pierwotnego nazwano człowiekiem rozumnym kapalnym (homo sapiens fossilis) w odróżnieniu od dzisiejszego człowieka (homo sapiens).

Mgr Zofia Młot



wiadem, jest nosicielem hormonów, ponieważ zaś liczne hormony mogą być pobierane z pokarmem, nie tracąc na swej sile, można twierdzić, że wierzenia te są oparte na niejasnych doświadczeniach.

Medycy średniowieczni świądomie twierdzili, że przy chorobach określonych narządów, zachodzi niedobór potrzebnych substancji, który może być wyliczony przez spożycie tych samych narządów zdrowych.

„Serce leczy serce, śledziona leczy śledzionę, płuco leczy płuco” — mówi Paracelsus.

PIERWSZE WIEŚCI

W 1889 r. Brown Seguard o. znalazł Paryskiej Akademii Nauk, iż dokonał na sobie samym odmłodzenia cielesnego i duchowego przez kilkakrotne zastrzyknięcie wyciągu z jader zwierzęcych. Następnie zaczęły się mnożyć prace o „wydzielaniu wewnętrznym, zwłaszcza u człowieka”.

Dziś można powiedzieć, że istnieje niewiele działań biologii, nad którymi się tak gorliwie i skutecznie pracuje, jak endokrynologia, w której ważne miejsce zajmują hormony.

Tak powstała nowa dziedzina wiedzy o najszerszym bodajże zakresie. Spostrzeżono, jak olbrzymie działanie na ciało i ducha człowieka wywiera wydzielanie wewnętrzne. Uznano je za olbrzymie znaczenie dla lecnictwa, niewątpliwie pozostając pod cza-rem tej tajemniczej gałęzi wiedzy.

Jak dawniej, tak i dziś — wstrząsające wrażenie wywołuje na nas świadomość, że od niewypowiedzianego drobnych ilości substancji gruczołowej, może zależeć, czy człowiek wyrośnie zdrowy, czy też stanie się idiotą, lub karłem.

Hormony, jest to nazwa grecka, podana przez angielskiego fizjologa Starlinga i oznacza substancje, wydzielane przez niektóre narządy wprost do krwi, służące do pobudzania czynności innych narządów. W ten sposób poszczególne narządy niejako porozumiewają się między sobą, nie tylko drogą połączeń systemu nerwowego, ale i drogą przesyłania sobie przez krew pewnych substancji, które ożywiają lub hamują pewne ich czynności. Niektóre hormony wytwarzane są prawie przez wszystkie tkanki i oddziałują na jeden tylko narząd, inne znów pochodzą z jednego tylko narządu i od-

W Ośrodku Szkolnym RTPD w Poznaniu wprowadzono nowy przedmiot nauczania. Jednak o dzieło! Dodatkowe lekcje nie stały się utrapieniem lecz ulubionym przedmiotem większości uczniów. Należy wyjaśnić, że chodzi tu o lekcje słuchania muzyki. Wprowadzenie lekcji słuchania muzyki do szkoły ogólnokształcącej było projektowane od dawna. Zdaje się jednak, że pierwszą realizację tych planów mamy w szkole RTPD w Poznaniu.

Zdawałoby się, że słuchanie muzyki to rzecz prosta i nie wymagająca żadnego wysiłku a tym bardziej przygotowania słuchacza. Doświadczenie jednak mówi coś innego. Większość ludzi wyładowuje swoje muzyczne upodobania wyłącznie w kierunku tzw. muzyki lekkiej zamykając natychmiast głośnik skoro tylko zaczyna rozbrzmiewać muzyka Chopina, Beethovena czy Bacha. A przecież nie bez przyczyny uznano ludzkość tych kompozytorów za geniuszów. Tak często spotykane powiedzenie ludzi obdarzonych nawet wybitnym słuchem muzycznym „nie lubię muzyki poważnej” świadczy po prostu o tym, że nie potrafili oni słuchać muzyki tak jak należy jej słuchać by móc się rozkoszować prawdziwą dostarczającą wielkich wzruszeń sztuką. Bo słuchać muzyki to nie jest bierny i bezmyślny poddanie się masie docierających do nas dźwięków lecz pewnym wysiłkiem naszej psychiki, wysiłkiem który zresztą wkrótce opłaca się stokrotnie. Raz roz-

Mgr Tadeusz Wrotkowski

Wykładowca Wyższej Szkoły Oświatowej w Poznaniu

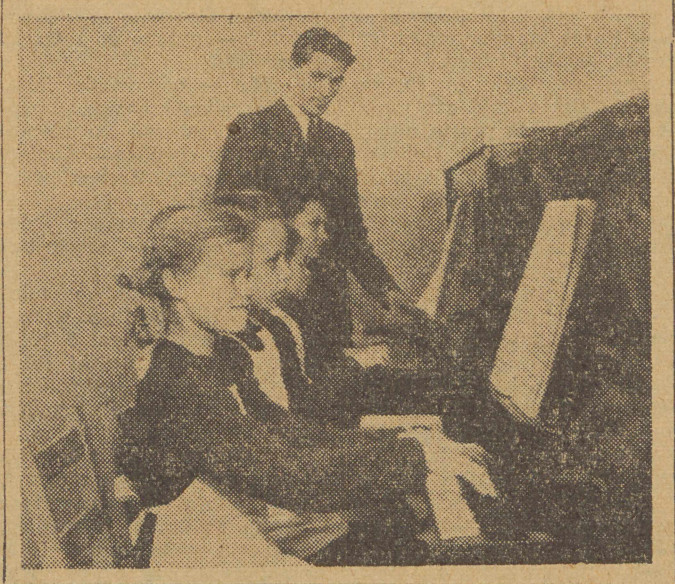
Młodzież słucha muzyki

budzona wyobraźnia muzyczna umożliwia nam przeżywać tak wielkie i piękne, że słuchane staje się wielką wewnętrzną potrzebą i szczęściem człowieka.

Przypatrzmy się jak wygląda taka lekcja słuchania muzyki w Ośrodku Szkolnym RTPD w Poznaniu. Szum i gwar typowy dla klasy milknie momentalnie skoro tylko profesor siada do fortepianu. Jeszcze kilkakrotne uderzenie jednego klawisza — to sygnał oznaczający początek audycji, należy się skupić. Młodzież słucha w milczeniu pięknej muzyki. Po skończeniu utworu pada pytanie, kto zna ten utwór. Okazuje się, że w tej klasie nikt. Nie należy się zrażać, początki są zawsze trudne. Profesor rzuca następne pytanie, kto zgadnie kompozytora. Teraz prawie cała klasa odpowiada — Chopin. Rzeczywiście był to mazurek Chopina. Następuje próbne sądownie opinii uczniów o słyszonym przed chwilą utworze. Młodzież wypowiada naogół chętnie swoje wrażenia. Profesor dorzuca kilka słów zwracając uwagę na pewne szczególne charakterystyczne. Po powtórnym przegraniu mazurka klasa wypowiada się ile części stanowiących pewną całość dla siebie zauważyła w kompozycji. Części te w trakcie dalszego przegrywania zostają oznaczone

przez uczniów literami. Jak się okazuje pewne myśli muzyczne się powtarzają. W rezultacie klasa ustala pewien schemat — w naszym wypadku: a, a, b, c, d, c, a. Przy

W podobny sposób przebiega lekcja i w innych klasach. Oczywiście sposób reagowania i uwaga uczniów jest w każdej klasie inna. Większość młodych słuchaczy i



ostatnim przegraniu klasa stwierdza zgodność ustalonego schematu ze słyszana kompozycją. Cel główny tej pracy to rozbudzenie wyobraźni muzycznej i zrozumienie swojej logiki myśli muzycznej.

słuchaczek zdradza wrodzoną muzyczność. Ilustracja muzyczna nie ogranicza się do fortepianu. Młodzież słucha muzyki z płyt poznając stopniowo bogatą literaturę muzyczną. Przewidziane przez dy-

rekcję szkoły dalsze etapy muzykalności to wycieczki na koncerty i opery.

Szkoła RTPD posiada też oczywiście swój chór i orkiestrę prowadzone przez doskonałych pedagogów. Z inicjatyw dyrektora szkoły mgr. Dziemidoka stworzone zostały również bezpłatne komplety fortepianowe dla najzdolniejszych uczniów.

Niektórym pedagogom muzyki przyzwyczajonym do wyłącznej indywidualnego nauczania mogłoby się wydawać, że nauka fortepianu na kompletach 3-4 osobowych jest pomysłem poronionym i nie może być traktowana poważnie. Pomysł takiego nauczania nie jest jednak niczym nowym. Metodę tę stosowali i stosują poważni muzycy zarówno na zachodzie jak i wschodzie Europy. Inna sprawa, że nauczanie w kompletach jest celowe — raczej w początkach a więc w pierwszym względnie drugim roku pobierania lekcji.

Zastosowanie dwóch instrumentów pozwala na równoczesne wykonywanie tego samego ćwiczenia dwóm uczniami, którzy w ten sposób już w samych początkach wdrożeni zostają do gry zespołowej. W ten sposób wysiłek rozczepienia uwagi nauczyciela zostaje wyna-gradzony rozbudzeniem poczucia rytmu u uczniów. Dzieci i młodzież, szczególnie komplety II, w szkole RTPD swoim rytmicznym i muzycznym wykonywaniem prze-rabianych ćwiczeń mogłyby zawstydzić nawet niektórych muzyków a przecież komplet ten istnieje dopiero od niecałych 3 miesięcy.

JUTRO PIERWSZY KUPON KONKURSOWY

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców Wielkopolski



Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Plany wioślarzy na r. 1949

Wioślarze polscy przeprowadzają we wszystkich okęgach intensywne treningi zimowe, biegi leśne i szkolenie w basenach. Wioślarze polscy czynią poważne przygotowania do międzynarodowych spotkań w roku bieżącym, zwłaszcza do meczu rewanżowego Polska — Szwecja, który odbędzie się w lipcu br. na torze regatowym pod Malmö (Szwecja).

Prasa francuska i włoska, nawiązując do zwycięskiego spotkania Polska — Szwecja z roku ub., wyraża nadzieję, że wioślarze tych krajów zmierzają swe siły z wioślarzami polskimi na mistrzostwach Europy, które w roku 1949 odbędą się w drugiej połowie sierpnia w Amsterdamie.

Mistrzostwa Polski z udziałem Czechów i Węgier

Zarząd PZTW przewiduje w bieżącym sezonie 3—4 mecze wioślarzy polskich z zalogami zagranicznymi. Międzynarodowe mistrzostwa Polski mają się odbyć w roku bieżącym, z udziałem zalog czechskich i węgierskich.

W związku z projektowanymi spotkaniami międzynarodowymi, szczególną troskę zarządu stanowi odnowienie taboru wioślarskiego, zwłaszcza czwórki i ósemki. GUKF przychylił się do wniosku zarządu PZTW o sprowadzenie czwórki i ósemki najnowszego

typu z Anglii lub Szwecji. Łódzie zakupione zagranicą stanowią będąc wzór dla łodzi tego typu, których budowę podejmie stocznia

wioślarska w Bydgoszczy. Stocznia bydgoska wykonuje już wiosła najnowszego typu dla wszystkich polskich klubów wioślarskich.

Wielkie dotacje dla sportu związkowego

Wysokość dotacji przyznanych poszczególnym zrzeszeniom sportowym KCZZ przedstawia się w cyfrach okrągłych następująco: 1) „Kolejarz” — 73 mil. zł, 2) „Metal” — 77 mil. zł, 3) „Górnik” — 75 mil. zł, 4) „Budowlani” — 70 mil. zł, 5) „Wióknarz” — 76 mil. zł, 6) „Samorządowiec” — 78 mil. zł, 7) „Spożywca” — 78 mil. zł, 8) „Chemik” 70 mil.

zł, 9) „Związkowiec” — 136 mil. zł.

Z dotacji na inwestycje przeznaczono m. in. ponad 30 mil. zł na budowę sztucznego lodowiska w Katowicach, 30 mil. zł na budowę centralnego stadionu w Warszawie, 10 mil. zł na budowę sali gimnastycznej w Łodzi oraz 17 mil. zł na budowę sali gimnastycznej w Krakowie.

Rezerwy Warty i ZZK

nadal na czele mistrzostw klasy A w koszykówce

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo klasy A w piłce koszykowej drużyn męskich dobiegają do półmetka.

Na czele tabeli znajdują się w dalszym ciągu rezerwy drużyn ligowych ZZK i Warty, co jest poczynającą objawem na przyszłość.

Poziom tegorocznych rozgrywek utrzymuje się w stosunku do ub. roku bez zmian, jednakże znacznie się wyróżnia. W ubiegłym roku drużyna Warty wygrała spotkanie bez większego wysiłku, w tym jednak roku przychodzi to jej z trudem.

Wobec tego, że rezerwy drużyn ligowych nie mogą reprezentować okręgu w rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Polski największe szanse na mistrzostwo posiada ZZK (Gniezno) i K. C. P., który jest rewalacją tegorocznych rozgrywek.

Dalsze spotkania o mistrzostwo okręgu przyniosły następujące wyniki:

W. K. S. Victoria (Września) — Z. K. S. Zieloni (Zielona Góra) 33:31 (18:12).

Spotkanie dwóch drużyn walczących o spadek z klasy A, rozegrane we Wrześni zakończyło się

nieznaczny zwycięstwem gospodarzy.

Z. K. S. M. H. C. P. — W. K. S. Victoria (Września) 51:27 (27:12).

Spotkanie beniaminka klasy A — „Victoria” z drużyny Cegielskiego zakończyło się wysokim zwycięstwem zespołu fabrycznego.

Z. Z. K. Ib — Z. P. K. S. Warta Ib 23:18 (12:8).

Spotkanie rezerw ZZK i Warty zakończyło się niespodziewanym porażką „Zielonych”, którzy wystąpili bez Narka. Samo spotkanie stało na dość dobrym poziomie, zwłaszcza drużyna kolejarzy grała b. dobrze taktycznie, to też odniosła zasłużone zwycięstwo.

Z. P. K. S. Warta — Z. K. S. S. Zieloni (Zielona Góra) 29:19 (10:5).

Spotkanie rozegrane w Zielonej Górze zakończyło się zwycięstwem rezerw Warty, pomimo że wystąpiły one mocno osłabione.

Z. Z. K. (Gniezno) — W. K. S. Victoria (Września) 86:17 (43:9).

Spotkanie rozegrane we Wrześni, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem kolejarzy gnieźnieńskich, którzy znajdują się w doskonałej formie zwłaszcza „byli ligowcy” Birgelfner i Narkiewicz.

Dolychczasowa	tabela	rozgrywkę	przedstawia się	następująco:
		gier	punkt.	stos. koszy
1.	Z. P. K. S. Warta Ib	4	3	128:92
2.	Z. Z. K. Ib	4	3	115:85
3.	Z. K. S. M. H. C. P.	4	3	154:121
4.	ZZK (Gniezno)	3	2	152:78
5.	WKS Victoria (Września)	5	1	125:256
6.	ZKSS Zieloni (Ziel. Góra)	4	0	80:125

Lucian Rudnicki

(27)

Stare i nowe

Znakomitego Mietka przeznaczono na ślusarza. Wyterminował, ale w małym rzemieślniczym warsztacie brakowało mu powietrza, było ciasno. Z wielką trudnością wymigrował do Anglii. Ożenił się z piękną Angielką, oczarowaną jego zdolnościami. Ale stosunki angielskie jeszcze mniej mu odpowiadały. Wraca z żoną, postępuje z nią zupełnie tak jak cygan-artysta. Angielka wraca do swoich, on umiera w kwiecie wieku, zdaje się na gruźlicę. Los sulejowskiego Jaracza!

Klimek Wilde zupełnie znikł mi z oczu. Nie wiem, czy żyje jeszcze. Pozostała po nim amatorska kurtyna i piękne wspomnienia starszych obywateli z oczami wymiowymi od łez.

Maniek Piekarski pięknie się spisywał w walce o wolność w Sulejowie, Częstochowie, Warszawie i Turuchan-sku. Umarł w czasie okupacji hitlerowskiej z Krzyżem Niepodległości w klapie, ale bez mieczy, choć mu się to sprawiedliwie należało.

Są jeszcze inni romantycy w Sulejowie, nawet z tego samego rocznika. Nie mogą jednak przeciągać rozdziału. Może przy innej sposobności o nich opowiem; tu należy się coś i realistom.

Gdy „puste łby”, „letkiewicz” i z „ptokami tu” wyfrunęli ze Sulejowa, zostawili go na pastwę „chamstwa”

bezołnego okolicznych wsi, które wszystkimi drogami waliło do Sulejowa. Bo co miasto — to miasto! A Sulejów ma wapienniki, tartaki i własny miejski las, z którego łatwiej nawet niedoładze coś ściągnąć, niż z lasu rządowego. Otóż w tym czasie, gdy wszelkie przelotne ptaki, poczynając od wron, a kończąc na słowikach, wiercą się w. aż tam i z powrotem, i wiecznie muszą na nowo miejsca zagrzewać, obywatele z trzeźwymi gło-



wami na solidnych sztychach potrafią żyć w Sulejowie jeszcze lepiej niż inni w Łodzi mieście, Sosnowcu a nawet w Warszawie. To onj właśnie po ukończonych studiach i odbytych terminach chodzą jakiś czas jako czeladnicy z laską, żenią się, zakładają własny warsztat, wędliniarnię, sklep spożywczo-kolonialny lub nawet ga-

25 lat w służbie piłkarstwa wielkopolskiego Józefa Marcinkowskiego

Pamiętam go jeszcze z tych czasów, gdy wspólnie z kolegami dźwigał składane bramki na „Błonia Grunwaldzkie” — teren ówczesnych rozgrywek piłkarskich „Sparty”, „Zorzy” i o ile mnie pamięć nie myli... „Gwiazdy”. Jego pozycję w drużynie była właśnie bramka. Był w niej przytomny i odważny. Poza tym był zawsze koleżeński i wesoły. Lubiła go też zarówno drużyna, jak i cała „Sparta”. Został by może z czasem nawet „Zamorą”, gdyby poza piłką nie miał drugiej pasji... śpiewu, Ci „Sparciarze” to byli w ogóle rozśpiewani sportowcy.

Bronił ich barw żółto-czerwonych do r. 1928. W międzyczasie był reprezentantem mistrza Armii — 58 pp. Grał również doskonale w „szkole”. Potem przez szereg lat piastował funkcję kierownika sekcji piłkarskiej i sekretarza klubu.

Ale jeszcze jako czynny zawodnik, już w r. 1923, a więc w trzecim roku oficjalnego istnienia POZPN, zasiadał również i w jego władzach. Przeszedł w nich kolejno od najniższych, niemal wszystkie szczeble. Był więc zrazu członkiem W. G. i D., potem jego sekretarzem i przewodniczącym. Z kolei przeszedł do samego zarządu; gdzie był kronikarzem, zastępcą sekretarza i sekretarzem, a w końcu wiceprezesem. Była to chyba najdoskonalsza szkoła dla działacza sportu piłkarskiego. Pozwoliła mu ona zgłębić wszystkie arkana pracy z nim związanej. W chwili obecnej

kończy swą trzydziętą kadencję i wiceprezesa POZPN.

Cicho i niespostrzeżenie przeszedł w ub. roku jubileusz 25-lecia jego działalności we władzach piłkarstwa wielkopolskiego. Stało się tak zapewne dlatego, że z tych, którzy razem z nim zaczęli w nich swą służbę dla idei sportu — pozostał tylko on jeden nadal w nich czynny. Poza tym również dlatego, że dzisiaj jako dyrektor, jest takim samym skromnym i wciąż młodzieńczo — wesołym towarzyszem pracy, jak przed 25-ciu laty, gdy był uczniem.

Nie powód to jednak, by w związku z tym pominąć jego olbrzymi, — czterdzięciokrotny wkład w organizację największego ruchu sportowego, jakim bez „ale” jest na naszym, a zresztą i całej Polski terenie sport piłki nożnej. Tym bardziej, że to on przecież w okresie niewoli hitlerowskiej wspólnie z ob. Lipińskim, Grzegorzewiczem i innymi organizował zakazane „mistrzostwa piłkarskie Poznań” Polaków; że to on w marcu 1945 r. reaktował „Wartę”, a w kwietniu tego samego roku wspólnie z mec. Seydlitzem, Nowakiem, Skrzypczakiem i Cerną Wacławem — POZPN.

Jest członkiem „Warty” od r. 1938. W roku napadu na Polskę hord hitlerowskich był kierownikiem jej piłkarzy, których prowadził i w pierwszym roku przyniesionej nam przez Armię Czerwoną wolności. Od r. 1946 do chwili obecnej jest i wiceprezesem tego klubu — dziś Związkowego Poczłowców „Warta”.

Korzystając z okazji złożenia „jubilatowi” gratulacji, zwróciłem się do niego z zapytaniem, jak mu się obecnie podoba „Gazeta Poznańska”, oraz co sądzi o naszym konkursie pt. „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski”?

— „Sądzę, że będę wyrazić wieloletnich sportowców Wielkopolski, a przede wszystkim tych z Poznania, jeśli wyrażę Redakcji „Gazety Poznańskiej” słowa pełnego uznania za zrozumienie potrzeb oraz wartości naszego odmiatającego się życia sportowego, zmierzającego wraz z całym Narodem Polskim ku świetlanej przyszłości Polski Socjalistycznej.

Co do Konkursu — wierzę, że przyczyni się on niewątpliwie do jeszcze większego spopularyzowania Waszego pisma wśród tysięcy szeregów sportowców i ich sympatyków, a wynik jego będzie moralną i najwzajemniejszą nagrodą dla tych sportowców, którzy wyznaczają i wzorem dla innych, budując nowy typ sportowca — obywatela polskiego.”

Stefan Mosiński

OGŁOSZENIA

„POLSKA WIKLINA”

przedsiębiorstwo państwowe — przyjmie natchemist, inżyniera lub technika budowlanego z uprawnieniem na stanowisko kierownika referatu inwestycyjnego, wykwalifikowaną siłę biurową z praktyką administracyjną. Zgłoszenia z życiorysem kierować do Działu Personalnego, Poznań, ul. Woźna 12 II p. Wk. 43

Skradziono legitymację służbową nr 2 Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli z ważnością rok 1948 i 1949. Maria Najgrakowska. 53

Gminna Spółdzielnia

„Samopomoc Chłopska” poszukuje natchemist księgowo-bilansistę na przebitkę, bez przemysłu. Reflektujemy na siłę bezwzględnie fachową. — Adres wskazać Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Kantaka 8-9. Wk. 44

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie podaje pracodawcom i ubezpieczonym do wiadomości, że należy zgłaszać się po odbiór asygnał mlecznych do Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, ul. Łokietka nr 23, na okres od 16. II — do 15. III. 1949 r. w czasie od 24—28 I br. wczynie. Do podjęcia asygnał mlecznych winny być przedłożone na piśmie przez osobę upoważnioną:

- wykaz ilościowy dzieci od 0—3 lat,
- wykaz ilościowy dzieci powyżej 3—14 lat,
- kobiety ciężarne od 7-go miesiąca ciąży do 1 roku po rozwiązaniu, tzn. matki karmiące przez rok czasu od urodzenia dziecka.

Akcja rozdawnictwa mleka objęci są wszyscy ubezpieczeni i członkowie rodzin zamieszkujący na terenie miasta Gorzowa.

Ubezpieczeni mniejszych zakładów pracy zatrudniających po 4-ch pracowników zgłoszą się w tym samym czasie w Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, ul. Łokietka nr 23, pokój nr 23 w godzinach urzędowych od 8 do 13 i po południu od 17 do 19.

Upraszaja się o ościele przestrzegania terminów.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie 52

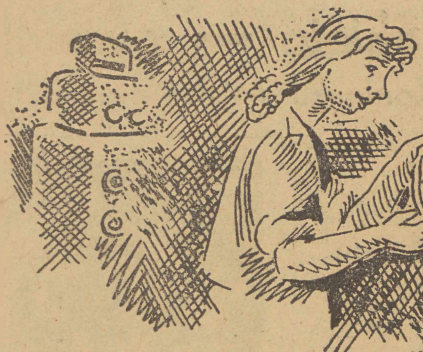
Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach zatrudni na dobrych warunkach inżynierów budowlanych kalkulatorów, inżynierów budowlanych, kierown. budowl., techników budowlanych, kierowników budowl., majstrów i podmajstrów budowlanych, do budownictwa przemysłowego. Miejskanie służbowe w Gliwicach, zapewnione. Zgłoszenia osobiste lub listowne (szczegółowy życiorys wraz z podaniem) do biura P. B. P. w Gliwicach, ul. Powstańców 4. Dyrekcja Techniczna. 50

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8-9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, r.-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata 529-27, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48. Wydawca: R.S.W. „Prasa”. Drukarnia w Drukarni PPZG Poznań. Północ K — 59001

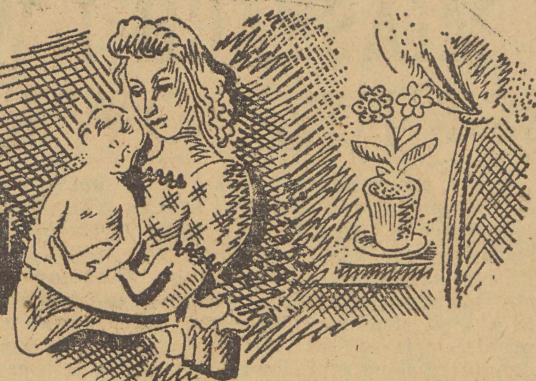
lanteryjny („tylko żeby nie te Żydzi!”). Posługują się terminatorami i obrastają nie tylko w pierze, ale i w umiarkowany tłuszcz. Realisci z pięknym charakterem pisma, dokształceni w pisaniu i rachowaniu przez pana profesora na specjalnych lekcjach, idą jako pomocnicy sekretarzy do urzędu gminnego, sądu, kasy oszczędności, na pocztę. Jako ojcowie miasta umieją opić sprawę i postanowić, kto ma być wójtem, burmistrzem, sekretarzem (jeżeli ich jaki wyga nie zdąży naciągnąć). Zawsze i wszędzie mają swoich ludzi i jak są wybory, to wybierają po swojemu. Gdy „naczalstwo” rządziło, obrabiało się sprawy kancelaryjnym „chodem” przez kuchnię pana naczelnika. Wszelki rząd ich zdaniem ma rację i zawsze z każdym rządem dają sobie radę, jeżeli nie można zgodnie z prawem, to oszustwem lub przez łapówkę. Byli tacy, którzy nawet wśród największego terroru hitlerowców ze strachem obrastali w zakazane dobra, dzieląc się zdobyczą z jawnymi i ukrytymi wrogami i zdradcami. Tacy ojcowie miasta nawet partię robotniczą, składającą się przeważnie z elementu napływowego, potrafili opanować, stanawszy na czołowych jej stanowiskach. Zawsze idą tam, gdzie władza z siłą i gdzie można coś zarobić. To wszystko jest takie same w Sulejowie teraz jak przed pięćdziesięciu laty, tylko posiada większy rozmach.

Ale są realisci i realisci. Ci sami, ale inni. Jeżeli idzie o realistów sulejowskich mego rocznika szkolnego, to przede wszystkim koledzy: Erchardowie, Klasowie, Okońscy, Kozłowsky, Domaradzcy, Inowłodzcy, Obiny, Ciecierscy... Wszyscy patrioci z patriotów. (Ciąg dalszy nastąpi)



KOBIETA

przeżył pracę i w domu



Zapisujemy się do Szkoły Pielęgniarstwa

Praca dla mózgu, ręki i serca



ciekawej i dającej zadowolenie pracy.

Praca pielęgniarska nie jest pracą automatyczną, suchą, bezduszną, jaką może być czasami praca biurowa — jest to dziedzina, w której kobieta może dać ze siebie bardzo wiele i w całej pełni okazać swe zdolności, zamiłowanie, kwalifikacje i wartości osobiste. Kształcenie zawodowych pielęgniarek jest sprawą bardzo ważną — i Partia nasza kładzie w tej chwili na to szczególny nacisk. Przyczyny tego są różnorodne: z jednej strony brak wykwalifikowanego personelu pomocniczo-medycznego — w wielu fabrykach mamy nieobsadzone stanowiska pielęgniarek i higienistek — z drugiej strony osoby, zajmujące te stanowiska, w wielu wypadkach nie nadają się na nie.

Potrzebujemy wiele doświadczonej, wyrobionych społecznie i politycz-

nie pielęgniarek — wychowawczyń dla żłobków i przedszkoli. Musimy zapewnić dostateczną opiekę dzieciom pracujących robotnic, a często odebrać te stanowiska z rąk kobiet, które nie potrafią wychowywać dzieci w duchu, w którym pragniemy, aby dzieci nasze były wychowywane.

Przed dziewczętami wstępującymi do Szkoły Pielęgniarskiej otwierają się różnorodne możliwości — białe sale szpitalne z cierpiącymi chorymi, którym się niesie pomoc i ulgę w cierpieniach, lub wesołe, rozdzwoniłe gwarem dziecięcych głosów przedszkola i żłobki, gdzie potrzebny jest uśmiech i pogoda, i wreszcie czyste, przestronne sale ośrodków zdrowia i Poradni Profilaktycznych. Kobiety zyskują szerokie pole do pracy, Partia — wyszkolone kadry pielęgniarek i wychowawczyń, na których będzie mogła polegać.

Z. M.

Terenem pracy wśród kobiet winny być fabryki

„Wzmożoną uwagę winny zwrócić organizacje partyjne w mieście i na wsi na rozwój organizacji kobiecych, które w ostatnim okresie mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Szczególną uwagę udzielać należy sprawie wysuwania do pracy kierowniczej zdolnych i oddanych sprawie kobiet. Poważnym i coraz rosnącym rezerwuarem aktywności kobiecej są przodowniczki pracy, które dają decydujący wkład do dzieła faktycznego równouprawnienia kobiet, bo w praktyce przez swoje wybitne rezultaty pracy rozbijają stare zakorzenione przesady...

Te słowa tow. Romana Zambrowskiego, powiedziane w czwartym dniu Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej stały się dla nas wytyczną w dalszej pracy wśród kobiet. 100 robotnic górniczek, wysuniętych ostatnio w przemysł węglowy na stanowiska majstrów, kierowniczków i wykwalifikowanych robotniczek, te które weszły do Zarządów Związków Zawodowych, czy administracji państwowej, chłopki wysunięte na kierownicze stanowiska do spółdzielni lub Rad Narodowych — są właśnie bojowniczkami w tej walce podjętej o równouprawnienie kobiet, o której mówiono na Kongresie. Każda z nich jest przykładem

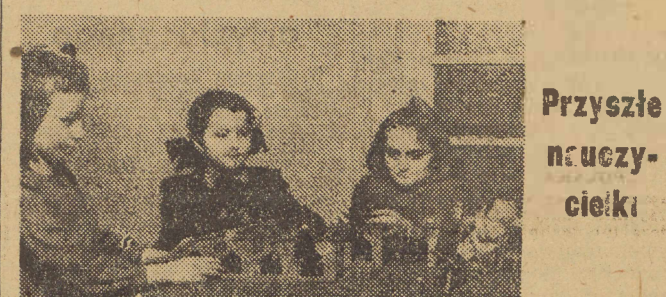
dla tysięcy innych, pomaga przezwyciężyć drzemające od wieków w kobietach przesady, nieśmiałość, obawy przed wysunięciem się na przód, kobiece kompleksy niższości, chęć usuwania się do cienia.

Przed Kongresem wzmożła się znacznie aktywność kobiet — partyjniczek — aktywność ta trwa nadal. Kobiety nabierają oddechu, jak ptaki do lotu — wypierają skrzydła.

W samym Poznaniu kobiety zaczęły aktywnie pracować w Państwowych Zakładach Przemysłu Ociepki, gdzie wyłoniły ze siebie Kom'sję Kobiecą, podzieloną na trzy sekcje: socjalną, personalną i kulturalno-oświatową, które energicznie przystąpiły do organizowania kobiet.

Powstają nowe koła Ligi Kobiet przy fabrykach i zakładach pracy. Członkinie PZPR wszystkie bez wyjątku wstępują do szeregów Ligi, pociągając za sobą koleżanki z warsztatów i biur.

Komisje Społeczne, do których w 75 proc. weszły kobiety, przeprowadzają z ramienia Miejskiej Rady Narodowej lustrację wszystkich 48 przedszkoli, mieszczańskich na terenie Poznania i znajdujących się w wielu wypadkach w nieodpowiednich warunkach. Kobiety nie tylko zaczynają pracować, ale powierzają im się coraz bardziej odpowiedzialne funkcje.



Przyszłe nauczycielki



Przyšli konstruktorzy

Zabawki nie są luksusem, są koniecznością do rozwoju fizycznego i umysłowego dziecka. Zastępują mu one pracę zawodową dorosłego człowieka. Dlatego przy doborze zabawek winni się rodzice kierować tym, jakie są zainteresowania dziecka. Stopniowo i regularnie możemy rozszerzyć horyzonty naszych pociech. Praca robotnika, monterki lub technika daje mu tyle samo zadowolenia, poczucia odpowiedzialności i pewności siebie, co zabawa klockami jego syna. Córka lekarza z poważną miną pakuje pluszowemu misowi olówek pod łapkę, twierdząc, że mis ma temperaturę. Po powrocie ze szkoły dziewczynki bawią się „w szkołę” i uczą swe lalki tabliczki mnożenia i uświety z elementarza.

Polski Czerwony Krzyż komunikuje, że kandydatki do Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Poznaniu (ulica Szkolna — Szpital Miejski) ze sfer robotniczych i niezamożnych chłopów przyjmują się z wykształceniem 7 klas szkoły powszechnej. Termin rozpoczęcia kursu 1 lutego br. Zapisy przyjmują PCK, Okręg Wielkopolski, plac Asnyka nr 5 — referat personalny.

Komunikat ten, pojawiający się co pewien czas na łamach naszej gazety wzbudza zainteresowanie wśród młodzieży i kobiet niewykwalifikowanych, ale budzi to zainteresowanie — powiedziałbym — w niedostatecznym stopniu. Dziewczęta i kobiety (wiek graniczny jest 35 lat) zdają się, nie rozumieć, że otwiera się przed nimi sposobność nie tylko do uzyskania zawodu, ale zapewnienia sobie bytu i znalezienia



Twarożek odżywia i leczy

— Ile razy do Ciebie, Marto, ostatnio przychodzi, tyle razy widzę, że albo Ty, albo Twoje dzieciaki zjadają twarożek. — To wszystko rady mojej koleżanki z czasów szkolnych, a obecnie lekarki. Dowiedziałam się od niej, że twarożek jest pokarmem łatwostrawnym i ma większą wartość odżywczą od mięsa, jajek itp. — Niemożliwe! Wytlumacz to — Popatrz na tę kartkę, a znajdziesz wytłumaczenie. — Twarożek zawiera aż 5.500 kalorii w jednym kg., podczas kiedy wieprzowina tłusta zawiera ich tylko 3.890, śmietana — 2.160, a jaja — 1.330. Ba, nawet litr mleka krowiego ma tylko 670 kalorii. — Zdumiewające! Czy jeszcze jakieś inne właściwości ma biały ser. — Naturalnie. Zawiera witaminy i enzymy. Wpływają one na prawidłowe funkcjonowanie całego organizmu. Twarożek jest też środkiem zapobiegawczym przeciw wszelkim infekcjom bakteryjnym i przeciw arteriosklerozie. — A czy od twarożku się nie tyje? — A właśnie, że nie! Twarożek usprawnia prawidłową

przemianę materii, i dlatego przeciwdziała tyłci.

Jeszcze jeden taki przekonujący argument, a stanę się entuzjastką twarożku!

— Nie żartuj. Mówiłaś mi wczoraj, że mąż Twój narzeka na margarynę. Dopóki się do niej nie przyzwyczai, „oszu-kuj” go, smarując chleb, czy bułeczki twarożkiem. Na to trochę papryki, czy drobno posiekanej pietruszki — a skibki będą apetycznie wyglądać.

— Świetny pomysł! Dziękuję Ci bardzo za „pouczający” wykład.

Z Poradni dla niemowląt na Łazarzu

TROSKA O ZDROWIE I WALKA Z PRZESADAMI

— Dlaczego Wasze dziecko nie ma obciętych paznokci? — zapytuje pielęgniarka trzydziestoparolatnią kobietę, trzymającą na ręku półroczne dziecko z zadrapaną twarzą.

— Ja nie chcę, żeby mój Leosik mi zmarł, a wiadomo, że gdy się obcina małemu dziecku paznokcie to ono umiera.

— Kto Wam nagadał takich bredni — mówi z uśmiechem siostra. Przeciwnie, jeśli nie będziesz dbać o to, by paznokcie były krótkie, to dziecko może się zadrapać i dostać zakażenie.

Niktby nie przypuszczał, ile jeszcze zabobonnych kobiet żyje w XX wieku.

Często zachodzą takie wypadki, że matki nie obcinają zlepionych na szyję dziecka włosków i chro-

nią je skrzętnie przed mydłem i grzebieniem. Albo, jeśli pleśń biaława atakuje język i jamę ustną, to przemijają je moczem.

Są to zakorzenione przesady, z którymi trzeba bezwzględnie walczyć.

— Proszę pamiętać — zwraca się pielęgniarka do jednej z uczennic, że przekarmianie źle wpływa na rozwój dziecka. Jeżeli okaże się, że dziecko wybiło za mało, trzeba przygotować i dać dziecku mieszaninę Sibo, na którą składa się 50 g mleka, 5 g wody i 1 łyżeczka cukru.

Małemu Krysiowi prosił już od dziś podawać surowy sok z marchwi: zaczynając od jednej do dziesięciu łyżeczek dziennie, skończył już przecież 6 tygodni — zwraca się pielęgniarka do młodej

manusi w brązowej czapce. — Jego organizm potrzebuje dużo witaminy C.

Uwagę wszystkich absorbuje dwuletnia Ala, która swoim doskonałym wyglądem wzbudza nieklamany podziw. Rumiane policzki i tłuściutkie ciałko świadczy o tym, że ona troskliwą opiekę mądrej i uświadomionej mamy.

— Ali nadal można dawać witaminę D i jaryzyny, — mówi siostra — potrzebne jej to jest do wzmocnienia budowy kości.

W Poradni dla Matki i Niemowląt przy ul. Wyspiańskiego przyjmuje się dziennie około 30 małych pacjentów.

Po południu pielęgniarka z uczennicami przeprowadza wywiady, które mają na celu zbadać środowiska, warunków mieszkani-

wych. Zdarza się często, że łóżeczko dziecięce ustawione jest przy piecu zdaleka od okna. Niekiedy nawet dziecko śpi w wózku z budką i jest przykryte szczelną pierzynką. Zrozumiałe, że na wiosnę niemowlę takie będzie zdradzało wszelkie objawy krzywicy i anemii.

Kontroluje się, czy wśród najbliższego otoczenia dziecka nie ma osób chorych. W wypadkach złych warunków materialnych, nawiązuje się kontakt z Opieką Społeczną, która daje bonę, na makę, cukier, kaszkę pszenną i inne artykuły żywnościowe. Z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom wydaje się mleko w proszku oraz ryż. Niezależnie od tego 37 najbardziej potrzebujących dzieci otrzymuje codziennie pół l. mleka.

(ham)

Więcej takich zebrań

Powiedzmy sobie otwarcie, że gdy towarzyszyki partyjne otrzymali od sekretarzy kół zawiadomienie o zebraniu Wydziału Kobiecego przy Komitecie Dzielnicowym Łazarz — Górczyn z obowiązkiem udziałem wszystkich kobiet, w pierwszej chwili twarze się wydłużały...

— Ale przynajmniej sobie równie szczerze — żadna towarzyszka nie żałowała, że na tym zebraniu była obecna. Było to jedno z tych zebrań, z którego nie chciało się poprostu wyjść. Po zamknięciu zebrania zrobił się gwar i długo jeszcze grupki kobiet rozmawiały między sobą w nawpół opróżnionej sali. Cóż na tym zebraniu było tak niezwykłego? Ot, poprostu

serdeczna towarzyska atmosfera. Tow. Kalutowa opowiedziała w sposób barwny, biorący za serca słuchaczki, wrażenia i przeżycia z Kongresu Zjednoczeniowego. Na tym tle wywiązała się następnie dyskusja.



Skromna sukienka biurowa z nie-drogiem ciemnym weleniem. Lekko kłozowa. Spódniczka poszerzona z przodu gładką fałdą, przód biu-zy ozdobiony czterema kieszeniami. Oryginalnie rękaw. Kołnierzyk i mankiety z białego ciężkiego płócianka lub pikli.

W MIASTACH I WSIACH WIELKOPOLSKI JEST JUŻ POWAŻNA ILOŚĆ KSIĄŻEK

W szeroko prowadzonej u nas akcji upowszechniania oświaty, ogromną rolę odgrywa książka. Zorganizowanie w Wielkopolsce łącznie z Ziemią Lubuską 190 bibliotek i uruchomienie przeszło 2200 punktów bibliotecznych — było prawdziwym wydarzeniem kulturalnym. Z całego województwa otrzymaliśmy informacje, dotyczące uroczystości związanych z otwarciem tych bibliotek. Obchody te wszędzie były manifestacją radości, że świat pracy ma możliwość pełnego korzystania z wartościowych książek — a więc zdobywania wiedzy, samokształcenia oraz pogłębiania uświadomienia społecznego i politycznego.

W Ostrowie odbyło się otwarcie Miejskiej Biblioteki Publ. w Miejskim Domu Kultury. Biblioteka ta, zorganizowana przez specjalny Komitet Biblioteczny, przy pełnym poparciu MRN i Zarządu Miejskiego, składa się z wypożyczalni książek, której księgozbiór liczy przeszło 1000 tomów, z czytelnicy (blisko 50 dzienników i czasopism) i z archiwum miejskiego, którego ekspozyty będą tworzyły w przyszłości dział Muzeum Miejskiego. Otwarcia Biblioteki dokonał prezydent Ostrowa tow. Prętkowski. Kierownikiem biblioteki jest ob. Jan Szubert.

Dobrze postawiona jest akcja biblioteczna w pow. wolsztynskim. Biblioteka powiatowa liczy tu 3227 tomów. Z tego księgozbioru zostało utworzonych 50 punktów bibliotecznych stałych. Oprócz tego Min. Oświaty przydzieliło dla pow. wolsztynskiego 2000 tomów, które zostały rozdzielone na cztery gminne biblioteki (gmina Wolsztyn, Siedlec, Jabłonna i Rakoniewice). W ramach tej akcji zasłona została Publ. Miejska Biblioteka w Wolsztynie, która otrzymała 500 tomów. Kierownikiem jej jest ob. J. Hanyz. Uroczystości otwarcia bibliotek i punktów bibliotecznych w całym powiecie odbyły się przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa. Podniosły charakter tych obchodów świadczy o wyrobieniu społecznym obywateli pow. wolsztynskiego i o ich przechylonym ustosunkowaniu się do akcji upowszechniania książki.

W pow. szamotulskim, który otrzymał 5000 książek, otwarto 14 bibliotek i 38 punktów bibliotecznych. Specjalnie uroczysty charakter miało otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrogu, którego dokonał przewodn. PRN Kaczmarek. Przemówienia wygłosił tow.ow. starosta pow. Zieliński, podinspektor Libera i delegat Pow. Kom. PZPR — Brodzki. Część artystyczną bardzo pomysłowo i starannie przygotowali tow. Fr. Biedny i St. Sibelski. Podobna uroczystość w skali

gminnej odbyła się w Grzebiensku.

Nadzwyczaj uroczysty przebieg miało otwarcie 64 bibliotek i punktów bibliotecznych w pow. mogileńskim. W ramach uroczystości powiatowych dokonano otwarcia biblioteki gminnej w gromadzie Wójcin, gminy Strzelno-Południe. Przemówienia okolicznościowe wygłosili m. in. starosta pow. tow. Jesionowski i I sekr. Kom. Pow. PZPR tow. Libuda. Część artystyczną programu urozmaiciły deklamacje, śpiewy i recytacje, wykonane przez wiejskie zespoły młodzieżowe i działów szkolną.

Również na terenie pow. międzychodzkiego uroczysty przebieg miało otwarcie bi-

blioteki miejskiej, dwóch bibliotek oraz 35 punktów bibliotecznych. Szczególnie pięknie wypadła uroczystość otwarcia biblioteki w gromadzie Łęże (gm. Chrzypsko Wielkie), wyróżnionej za wzorową gospodarkę oraz za przeprowadzenie elektryfikacji i radiofonizacji. Otwarcia punktu bibliotecznego dokonał tow. starosta Sznajder. W imieniu mieszkańców gromady przemówił sołtys, który podziękował w serdecznych słowach za wyróżnienie Łężec oraz przyrzekł, że wszyscy chłopcy będą korzystali jak najczęściej z książek, będących dotąd dla nich prawie że niedostępnymi. Punkt biblioteczny w Łęczach mieści się w pałacu dawnego obszarnika. Licznie przybyli mieszkańcy z trudem pomieścili się w dużej sali. Zainteresowanie ich było ogromne. Jak zgodnie oświadczyli, „takiej uroczystości nie było, jak Łęże Łęczami”.

W Lesznie biblioteka miejska mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego. Program uroczystości otwarcia był bar-

dzo urozmaicony (występy orkiestry, tańce, pieśni, inscenizacje, deklamacje). Uroczystość otwarcia dokonał przewodniczący MRN, I sekr. KP PZPR tow. Kowalski. Na podkreślenie zasługuje fakt zaopatrzenia biblioteki w 1500 tomów książek najnowszych wydań. Prowadzenie biblioteki powierzono ob. Wojciechowski. Poza tym otwarto uroczystość jedną z bibliotek gminnych w powiecie — w Lipnie. Uroczystości zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz oraz partii politycznych. Program akademii był obfity i pięknie wykonany. Na podkreślenie zasługuje udział wszystkich szkół gminy Lipno w urozmaiconiu programu. Biblioteka została zaopatrzona przez Wyd. Pow. w 500 tomów książek wartości 200 000 zł. Centrala mieści się w siedzibie w Zarządzie Gminnym, oprócz tego uruchomionych będzie 6 punktów na terenie gminy. Uroczyste otwarcie biblioteki odbyło się także w miasteczku Osieczna. Tak jak i w Lipnie uświetnił je zespół świetlicowy firmy „Kanold” z Leszna.

Gnieźno, Żnin, Kościan, Krotoszyn, Oborniki, Rogoźno, Poddębice, Ujście miały podobne uroczystości. Wszystkie uroczystości cieszyły się dużą frekwencją ludności miejscowej. (d)

Rok Szopenowski

Dnia 22 lutego br. w Żelazowej Woli nastąpi uroczyste otwarcie Roku Szopenowskiego. W Warszawie otwarta będzie wystawa pamiątek szopenowskich oraz urządzony zostanie wielki koncert — akademii.

Następnego dnia rozpocznie się pierwszy cykl koncertów, poświęconych nieśmiertelnej twórczości genialnego muzyka. Od lat przez cały rok kalendarzowy trwać będą w kraju i za granicą różnorodne imprezy, związane z imieniem i sztuką wielkiego kompozytora, a stanowiące wyraz czci narodu dla artysty, który w latach długiej naszej niewoli był jedynym bodaj ambasaderem polskości na obczyźnie. Poza cyklami koncertów szopenowskich, przewidziane są zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej do Żelazowej Woli, połączone z eliminacjami zjazd w Warszawie najlepszych chórów z całego kraju, wystawy obładowe oraz IV Międzynarodowy Konkurs pianistów. Odbędzie się on w stolicy od 15 września do 15 października.

Międzynarodowe konkursy szopenowskie, których inicjatorem jest prof. Jerzy Żurawlew, datują się od 1927 r. i w myśl powziętej inauguracji-

nej uchwały, miały odbywać się co pięć lat. Odbyły się w Warszawie 3 konkursy. Ostatnia wojna spowodowała przerwę w ich kolejności. IV Międzynarodowy Konkurs Szopenowski nawiązuje do tradycji krzewienia kultu muzyki genialnego Polaka wśród licznych narodów i krajów. Wszelkie imprezy szopenowskie będą transmitowane przez Polskie Radio.

Do I Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego zgłosili się 26 kandydatów z 9 państw. Laureatami zostali dwaj pianiści polscy i dwaj radzieccy.

II Konkurs zgromadził 200 pianistów, przyjęto 93, do rozgrywek stanęło 70 muzyków z 19 państw. Nagrody uzyskali: przedstawicielka emigracji rosyjskiej, Węgier, Polak i pianista radziecki.

W III Konkursie zarejestrowano akces 250 uczestników z 21 państw. Pierwsze dwie nagrody zdobyli artyści radzieccy, następne — pianista polski i angielski.

Stanisław Hebanowski Repertuar Opery Poznańskiej

Opera Poznańska rozpoczęła sezon 1948/1949 wznowiając przedstawienia 15 września ubiegłego roku. Występy całego zespołu w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uniemożliwiły przygotowanie premiery.

W pierwszym okresie wystawiano opery z dawnego repertuaru w zmienionej, odświeżonej obsadzie.

Wznawienie „Cyrułki Sewilskiej” spotkało się z przychylną opinią krytyki i gorącym przyjęciem publiczności. Genialna muzyka Rossiniego, ściśle zespolona z tekstem słownym Sterbini’ego — Beaumarchais, doskonale określająca charakter postaci i zarazem świetnie ilustruje sytuacje sceniczne — znalazła dobrych wykonawców w osobach śpiewaków: Cwiklińskiej, Sawickiej, Janowskiej, Adamczewskiego, Klonowskiego, Kossowskiego, Mikulina, Prądy, Szpingiera i innych. Pomysłowa reżyseria podkreśliła komizm i groteskowość akcji, nigdy nie uciekając się do przerzysowań.

Na oficjalne otwarcie sezonu dnia 13 listopada wystawiono „Goplanę” Władysława Żeleńskiego. Oznaczenia wojennych kultur polskiej świadczą wymownie fakt, że materiał nutowy do „Gopłany” trzeba było rozpisywać z jednego ocalałego egzemplarza partytury. Muzycznie opracował premierę dyrektor Zdzisław Górzyński, uczeń kompozytora z czasów studiów w konserwatorium krakowskim. Dekoracje i kostiumy zaprojektował Karol Frycz, reżyserię objął Teofil Trzciński. Przedstawienie „Gopłany” stało się poważnym wydarzeniem w życiu muzycznym kraju. Opera niezwykle sugestywnie prowadzona przez Górzyńskiego wzbudziła wyjątkowo zainteresowanie krytyków. Jako szczególne zalety

przedstawienia wymieniono piękne brzmienie orkiestry i chóru, bańno wo-romantyczne dekoracje, oraz doskonałą podwójną obsadę głównych ról. (Czepielówna, Kawecka — Balladyna, Denis-Stoniewska, Szabrańska — Wdowa, Słowińska — Alina, Latoszeńska — Gopłana, Kostalówna, Sawicka — Chochlik, Roy, Arno — Kikork, Peter, Arno — Grabiec, Kowalski, Woźniczko — Koscystyn). Na specjalną wzmiankę zasługuje reżyseria, odbiegająca daleko od utartych, operowych szlaków. Rezygnując z indywidualizowania gry chórzystów, co dało w ubiegłym sezonie tak zabawne wyniki w „Eugeniuszu Onieginie” — reżyser Trzciński położył akcent na grupową i zrytualizowaną grę. Wyodrębnił sceny dramatyczne — od czysto wokalnych. Chór rytmicznie myśliwych, pieśń Kikorka do jaskółki, przepiękny kwintet z drugiego obrazu, to partie, portretowane z niezwykłą oszczędnością gestu. Słuchacz wstrząsa bardziej pieśnią do jaskółki właśnie kiedy śpiewa ją Kikork bez ruchu, oparty donią o chatę wdowy.

Drugą premierą przygotowaną w cztery tygodnie po pierwszej była „Madame Butterfly” Puccini’ego. Kierownictwo muzyczne objął dyrektor Zdzisław Górzyński, reżyserię powierzono Karolowi Urbanowi, wicewice, Zygmunt Szpingier zaprojektował dekoracje. Melodramatyczna treść libretta, wyciskająca łzy z wielu oczu, interesujące kostiumy, egzotyczne tło dekoracyjne z wulkanem Fudzi-Yama na horyzoncie (świadczącym niebezpieczeństwo, że prawo tradycji teatralnej jest silniejsze od geograficznej ścisłości) i melodia, poetycka, świetnie instrumentowana muzyka — to główne atuty popularności „Madame Butterfly”. Wykonanie muzyczne przyniosło znowu duży sukces Górzyńskiemu, orkiestrze i

Jedyna kobieta — aureatka Radiowego Konkursu Mickiewiczowskiego

Kiedy Bronisława Frejtańska — młoda aktorka Teatru Polskiego w Poznaniu stanęła w liczbie jedenastu innych koleżanek i kolegów do konkursu eliminacyjnego, który miał zdecydować, kto weźmie udział w Ogólnopolskim Radiowym Konkursie Mickiewiczowskim, miała ona, jak się sama przyznaje, wielką treść. Nic też dziwnego, gdyż technika mówienia przez radio różni się zasadniczo od techniki mówienia z estrady, i nieprzyszwyczonej recytator ma zwykle pewne trudności.

Obawy te były jednak niepotrzebne. Pierwszy występ radiowy u dał się doskonale i Bronisława Frejtańska, reprezentując Poznań, stanęła do Konkursu Ogólnopolskiego.

Najlepszym dowodem słuszności tego wyboru był sukces, który odniosła. Młoda recytatorka jest bowiem jedyną kobietą, która została w Konkursie nagrodzona (jako nagrodę otrzymała wspaniałe wydanie Dzieł Mickiewicza). Recytowała ona z wielką ekspresją fragment „Burzy” z X księgi „Panu Tadeusza”.

Bronisława Frejtańska kocha swój zawód i ze szczególnym zapałem poświęca się pracy recytatorskiej. Najmilszym audytoryum wg jej zdania jest młodzież szkolna, — szczerą, bezpośrednią i ogromnie wrażliwą w swoich odczuciach i reakcjach. Aktorka chętnie opowiada o wielu wzruszeniach, których doznała w czasie swoich licznych koncertów w szkołach Pomorza i Ziemi Odzyskanych.

— Wyobraźcie sobie, — mówi ona — te setki rozognionych młodych twarzyczek, te błyszczące oczy i szczupłe postacie podłotków, pochylone lekko w przód, w największym skupieniu chłonących każde słowo. Kto tak bezpośrednio, tak żywiłowo jak oni, potrafi oddać i ocenić piękno poezji?

Pamiętam, po jednym takim przedstawieniu podeszły do mnie dwie dziewczynki, ściskając w czerwonych od zimna rączkach małe bukietki przylaszczyk, — była to bardzo wczesna wiosna i musiały być wygrzebane chyba gdzieś spod śniegu. Z zażenowaniem podały mi je i stanęły bezradnie i wzruszone, nie mogąc znaleźć słów. Przypomnę, że i mnie coś ścisnęło za gardło i że wzruszenia i za zakręciła mi się w oku, a ten zgniewany bukiet przyniósł mi więcej radości, niż mógł by to zrobić wspaniały.



niały koszt róż, na białej od światła estrady.

Bronisława Frejtańska występowała w wielu koncertach na Ziemiach Odzyskanych, docierając do małych miast i miasteczek, niosąc piękno polskiej poezji autochtonom, którzy bardzo często po raz pierwszy w życiu słyszeli polskie słowo ze sceny.

W najbliższej przyszłości Frejtańska ma zamiar rozpocząć cykl poranków mickiewiczowskich w szkołach w Poznaniu, a potem z tym samym cyklem wybierze się w objazd po Pomorzu.

A. Sawicka

Co czytać?

Zagala B. — „Na przelaj przez świat”. Rozważania popularno-naukowe. Str. 160, cena zł 320. Ilustrowana. Dla młodzieży.

Czym byłby świat bez żelaza i stali, bez wapna i cementu, żelazobetonu, szkła, drzewa i korka? Zreżniczone skonstruowane opowiadanie prowadzi młodego czytelnika od początków życia zorganizowanego poprzez wieki wynalazków i zdobyczy technicznych, aż do radia, promieni X i radaru. Jest to ciekawa książka popularno-naukowa, z której wiele dowiedzieć się może nie tylko młodzież, ale i dorośli.

Zółkiewska W. — „Pluton Wacka Hutnika”. Powieść dla młodzieży, str. 292, cena zł 300. — Ilustrowana. Właściwa młodym chłopcom pisać przeżycia, „wielkie przygody” w czasach okupacji niemieckiej znajdowała ujście w tak zwanym „małym sabotażu”, w partyzancie, w naleceniu do organizacji. Autorka opisuje przeżycia gromadki chłopców, stowarzyszonych pod przewodnictwem młodego robotnika Wacka w mały oddział grupy bojowej. Akcja powieści dzieje się w miejscowości nadgranicznej na Śląsku, w hucie i w lesie. A gdy kończy się wojna, „pluton Wacka Hutnika” przestaje być wojskiem na froncie walk z wrogiem, zostaje wojskiem na froncie odbudowy.

ryka splata się z groteską, a realizacja widownia jest chyba najwybitniejszym osiągnięciem technicznym poznańskiego zespołu baletowego. Dekoracje i kostiumy, zaprojektowane przez Kaplińskiego, rzucone na tło czarnych kotar, charakteryzują niezmiennie prostymi środkami bajkowość akcji scenicznej. W drugiej bajce niebiesko-wisniewa szachownica podłogi zamyka się trzema lukami — arkadami tego samego koloru. Las w bajce o wieśniaku i zwierzątkach wyobrażają wyolbrzymione czerniła, sylwetki drzew, niby pnie sosen, wyrastających daleko poza ramy sceniczne. W ten sposób znalazł Kapliński właściwe proporcje dla światła ciem, nietopery i świetlików.

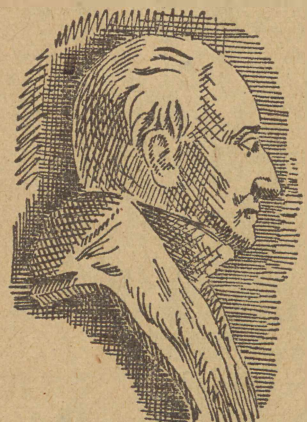
Obie primabaleriny: Barbara Bittnerówna (Róża w „Śpiącej Królewnie”) i znakomity tak w geście jak i mimice groteskowy kogut) i Stella Pokrzywińska („Złotowłosa”) i usymbolizowany czas w „Śpiącej Królewnie”, tancerze: Stancak, Dobiecki, Zmuda i Rudzki, solistki jak Majewska, Lupówna, Skotarczak, Puchalska, Zienko i inne zbierają stale zasłużone oklaski publiczności.

Balet „Od bajki do bajki” przygotował muzycznie Marian Szczepkowski, debiutując z powodzeniem jako dyrygent premiery.

Należy zanotować także występ czeskiej śpiewaczki, artystów praskiego Narodnego Divadla: basistę Edwarda Hakena i tenora Bena Blahutę, którzy wystąpili trzykrotnie: w „Sprzedanej Narzeczonej”, w „Aidzie” i w „Eugeniuszu Onieginie”, jeden występ Jerzego Gardy w „Carmen” i przyjazd zespołu baletowego z Morawskiej Ostrawy pod kierownictwem choreografa Gabzdyla.

Obecnie trwają prace przygotowawcze nad wznowieniem „Rigoletta” Verdiego. Równocześnie odbywają się próby „Uprawdzenia z Seraju” Mozarta. Pierwszą porównaną mozartowską premierę prowadzi dyrygent Jan Krenz. Reżyseruje Teofil Trzciński, dekoracje zaprojektował Jan Kosiński.

Stanisław Staszyc



przeciwwstawienia się samowoli magnatów, unowocześnienia aparatu państwowego stosownie do potrzeb rozwijającej się wówczas gospodarki kapitalistycznej.

Chcąc świecić przykładem ofiarności i patriotyzmu podzielił swój majątek w Hrubieszowskim pomiędzy chłopów. W swoich dziełach przedstawiał on nędzę i wyzysk chłopów pańszczyźnianych.

Umarł w Warszawie w 1826 r.

Staszyc — ideolog i myśliciel, Staszyc — działacz społeczny, jest z końcem wieku XVIII, a więc w okresie początkowego rozwoju kapitalizmu w Polsce — reprezentantem postępowego mieszczaństwa.

Demokracja Ludowa, biorąc z przeszłości wszystko, co było w niej twórcze i postępowe — nawiązuje do demokratycznej i postępowej na ówczesne czasy rodzącego się kapitalizmu, działalności Stanisława Staszycy.

Ostatnio minęła rocznica śmierci wybitnego syna Ziemi Lubuskiej Stanisława Staszycy.

Stanisław Staszyc, który wraz z H. Kołłątajem stał na czele obozu reform społecznych w Polsce z okresu rozbiorów, urodził się w Pile w 1755 r. Pochodząc z rodziny mieszczańskiej, był on jednym z najpoważniejszych myślicieli i publicystów ówczesnej demokracji polskiej.

Staszyc domagał się zniesienia pańszczyzny, przyznania praw mieszczaństwu,